Nr. 155. Sobota, dnia 2. lipca 1898. LWÓW.

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·80
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 60 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 6 „
Rękopisów redakcya nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Z Szwajcaryi.

Berno, 27 czerwca.

Wracam z posiedzenia szwajcarskiej Rady narodowej. Według konstytucyi najwyższą władzę w Związku — z zastrzeżeniem praw ludu i kantonów — wykonywa zgromadzenie związkowe, (*Bundesversammlung*), które się składa z dwóch oddziałów: a) z Rady narodowej *(Nationalrath)*, b) z Rady stanów *(Ständerath)*. Radę narodową wybiera bezpośrednio lud wszystkich kantonów, tak, że na 20.000 mieszkańców, z zachowaniem jednak granic kantonów przy oznaczeniu okręgów, wypada jeden deputowany. Radę stanów wybierają kantony po 2 radców na każdy kanton, razem przeto 44. Każde z tych ciał obraduje osobno — dla niektórych spraw jednak zbierają się razem. Do tych spraw należy także wybór Rady związkowej, *(Bundesrath)*, złożonej z 7 członków a będącej najwyższą władzą wykonawczą, właściwym rządem Związku — tudzież kanclerza, który jest kierownikiem biur wszystkich trzech rad.

Wszystkie te władze związkowe mają wspólną siedzibę w „gmachu związkowym“ w Bernie. Jest to ogromny budynek, wychodzący głównym swym frontem na Bundesgasse i Inselgasse, po drugiej zaś stronie ogrodami pochyla się ku rzece Aar, która nawiasem mówiąc, dzisiaj nie usprawiedliwia słów, Słowackiego „gdzie Aar wody błękitnemi spada“ — bo po deszczach jest szarawo żółta. Budynek nie brzydki, ale dość skromny — ma być obecnie w środkowym swym trakcie przebudowany i otrzyma wielką kopułę. Roboty są właśnie w pełnym toku. W gmachu tym mieszczą się nie tylko sale posiedzeń obu Izb, ale i departamenty rządowe, którym tu już za ciasno w obec coraz rozszerzającej się władzy centralnej Związku, nie bez uszczerbku dla władzy kantonów. To też liczne biura mieszczą się w innych zabudowaniach.

U wejścia czytasz obwieszczenie o godzinach, w których sale posiedzeń zwiedzać można, zakończone uwagą, że „personalowi służbowemu zabroniono pobierać napitki lub jakiekolwiek wynagrodzenia“. Przez skromny westybul dostajesz się na schody kamienne, któremi zdążasz na drugie piętro. Wszystko bardzo proste, bez ozdób, malowideł, posągów, i gdyby nie posąg Helwecyi, stojący przed gmachem i poważne miny ustawodawców, zdążających na sesyę, nie domyśliłbyć się, że jesteś w gmachu parlamentu.

Sala obrad mniejsza od lwowskiej sali sejmowej — mieści jednak fotele nietylko dla 147 członków Rady narodowej, ale i dla 44 członków Rady stanów, razem przeto dla 191 osób. Urządzenie skromne. Szeregi stałych pulpitów, między którymi są tylko trzy pasaże ku górze, tworzą półkole. Za pulpitami ruchome wyplatane fotele tak umieszczone, że między fotelem a następnym szeregiem pulpitów jest przejście. Kto więc opuszcza miejsce, nie potrzebuje ruszać sąsiada, jak w lwowskiej i wiedeńskiej sali. Za to fotele znacznie węższe, całe półkole więcej zacieśnione.

Sala nie ma światła górnego — pięć olbrzymich okien naprzeciwko trybuny prezydenta dają jej dostateczne światło. Malowidła na ścianach — szwajcarskie, to znaczy: suche, bez życia i ruchu. W środku olbrzymia postać republiki poczciwie i naiwnie uśmiechnięta, okryta niemożliwie twardą draperyą — po bokach i na ścianach galeryi różne alegoryczne postacie.

Trybuna prezydenta nie wzniesiona tak wysoko, jak marszałkowska w naszym Sejmie, do której trzeba będzie windę sprawić dla starszych posłów. Dobre wrażenie robią umieszczone pod ścianą po obu stronach fotelu prezydyalnego otwarte szafki, pełne ksiąg czerwono oprawnych — również i z bocznej ścianki biura prezydenta wyzierają grzbiety ksiąg i na biurze samem cała ich kolekcya. Widocznie zbiory ustaw i protokoły posiedzeń.

Posiedzenie jeszcze nie zaczęte, sala dość zapełniona, i o dziwo! panuje w niej poważna cisza, większa, aniżeli u nas podczas obrad, kiedy mowcy nie słyszysz, ale słyszysz za to głośne i półgłośne rozmowy, śmiechy i skrzypienie butów. Tutaj wszyscy pogrążeni w czytaniu przedłożeń Rady związkowej, sprawozdań komisyjnych lub gazet. Tylko ciągły szelest obracanych kartek przerywa ciszę. Prezydent Thólin siedzi już na swojem miejscu i skrzętnie coś notuje. Po prawej jego stronie wiceprezydent Heller, po lewej kanclerz Regnier. Dalej na lewo od kanclerza siedzi czterech tłómaczy — zaś przed biurem prezydenta twarzami do Izby czterech skrutatorów. Członkowie rządu, t. j. Rady związkowej nie mają zupełnie oddzielonych miejsc, tak jak np. ława rządowa w Wiedniu, ale siedzą w pierwszym rzędzie posłów na samej lewicy. A właściwie nie siedzą, tylko siedzi ten, z którego departamentu sprawa jest na porządku dziennym.

Trybuny dla sprawozdawców i mowców nie ma. Wszyscy mówią z miejsca. I rzecz ciekawa: nie ma stenografów. Dopiero, jeżeli przy jakiej ważniejszej sprawie zażąda kto, żeby stenografów przywołać, a Izba to uchwali, narady są stenografowane. Zwykle zaś obchodzą się protokołem.

Posiedzenie naznaczone było na 4 po południu. O kwandras na piątą, sala dobrze zapełniona, prezydent dzwoni. „*La séance est ouverte*“ — ogłasza prezydent — a ledwie skończył, odzywa się jakby echo: „*Die Sitzung ist eröffnet*“. To kanclerz, który przez cały ciąg posiedzenia każde słowo prezydenta tłómaczy na język niemiecki. Konstytucya wprawdzie orzeka (art. 116), że „trzy główne języki Szwajcaryi, niemiecki, francuski i włoski są narodowymi (nie powiedziano: państwowymi) językami Związku“ — ale w urzędowaniu prezydyum Rady nie słychać włoszczyzny.

Po otwarciu posiedzenia następuje — słuchajcie! — odczytanie katalogu! Kanclerz czyta alfabetyczny spis deputowanych, ci odpowiadają, każdy w swoim języku. Doznałem pewnego uczucia zazdrości, słysząc to czytanie katalogu. Gdyby tak w Sejmie lwowskim! Jakby to było pięknie, gdyby każdy poseł musiał codzień wobec galeryi odpowiedzieć; jestem. Raz odczytano we Lwowie katalog, na żądanie jednego z posłów lewicy. Tożto było gniewu potem ze strony naszych karmazynów na śp. marszałka Tarnowskiego, który mógł był nie zgodzić się na katalog, bo regulamin tego nie zna, a jednak zezwolił, Cóżto — czy my studenci? A tu w Szwajcaryi ludzie o siwych włosach, pewno dobrze zasłużeni, nie wstydzą się tego — bo wiedzą, że poselstwo to wprawdzie zaszczyt, ale jeszcze więcej obowiązek.

Obrady poważne — spokojne. Trochę się Izba wyszumiała przed kilku dniami, kiedy odrzuciła wniosek o reformę wyborczą na zasadzie proporcyonalnego systemu — potem brała gremialnie udział w sobotniej uroczystości otwarcia Muzeum narodowego w Zurychu — dzisiaj obradowała nad sprawami, nie budzącemi opozycyi. Szło naprzód o zakupno jakiejś papierni, która położeniem swem zagraża i zawadza sąsiedniej związkowej fabryce prochu i nabojów — a deputowany Pestalozzi, może wnuk lub prawnuk wielkiego pedagoga referował zakupno nowego systemu dział, na próbę, kosztem przeszło 300.000 franków. Po dyskusyi, w której po kilku posłów przemawiało — obie sprawy załatwiono przychylnie bez głosowania. Tutaj bowiem panuje ten dobry zwyczaj, że głosuje się tylko wtedy, gdy kto tego zażąda. Zresztą prezydent zapytuje tylko, czy kto ma co przeciw wnioskowi — a jeżeli nikt się nie odezwie, ogłasza, że wniosek przyjęty.

Ogólne wrażenie — zawsze w porównaniu z naszym galicyjskim parlamentaryzmem — byłoby: więcej powagi, skupienia, mniej parady, mniej niepotrzebnych formalności — wszystko więcej, jak Niemiec powiada, *schlicht*. Przemówienia niemieckie bardziej rozwlekłe i szczegółowe — fransuskie więcej skoncentrowane i jasne — jedne i drugie, te przynajmniej, które dziś słyszałem, w niczem nie obliczone na efekt.

Oprócz dwóch powyższych spraw, było jeszcze na porządku dziennym parę spraw pomniejszych — ale wyszedłem, ażeby list ten spisać i wysłać. Przeszkodzili mi w tem nieco szwajcarscy gimnastycy, którzy ze sztandarami i muzyką wracali z Interlaken, gdzie obchodzono 50. rocznicę założenia związku gimnastycznych stowarzyszeń kantonu berneńskiego. Przed dworcem kolei — naprzeciw którego założyłem dziś kwaterę w hotelu Schweizerhof — snują się tłumy i radośnie witają powracających. Sztandary błękitne i pąsowe — obok nich heroldowie w staro-szwajcarskich kostyumach — dalej główny sztandar związku kantonalnego, wczoraj przez prezydenta rządu berneńskiego wieńcem laurowym uwieńczony — szeregi gimnastyków poprzystrajanych w wieńce i kwiaty — muzykanci z wielkimi

1848.

XX. Barykady w Wiedniu.

Nagły wyjazd cesarza Ferdynanda do Insbruku nie był ucieczką. Uwiodła go reakcyjna partya dworska, ale nie z obawy gwałtów przeciw rodzinie panującej. Szło tylko o to, aby ukarać rozhulaną ludność wiedeńską przez zabranie cesarza ze stolicy. I efekt był nadzwyczajny. Cały Wiedeń osłupiał, począł się skarżyć na *Regentendiebstahl*, i nie wiedział na razie co, począć.

Już sam ton doniesień ministeryalnych świadczy o niesłychanem zakłopotaniu. W obwieszczeniu z d. 17 maja donoszą ministrowie, że wysłali naczelnika gwardyi narodowej hr. Hojosa z usilną prośbą do cesarza, aby powrócił, lub wyłuszczeniem powodów, dla których powrót jest niemożliwy, ludność uspokoił. W obawie, czy Hojos wystarczy, posyłają za nim hr. Wilczka. „Cokolwiek ministrowie — kończy obwieszczenie — o tem zdarzeniu się dowiedzą, będzie zawsze wiernie i zupełnie podane do wiadomości powszechnej...“

To już nie rząd przemawia do ludności, lecz jakieś biuro wywiadowcze. Ruch rewolucyjny wyrósł Pilersdorffowi ponad głowę.

Lecz z obu stron trzeba było wobec nowego położenia zająć jakieś stanowisko. Wsród ludności partya demokratyczna, reprezentowana przez Tausenau'a, Bechera i innych, ujrzała konieczność wytworzenia rządu prowizorycznego, lecz nie śmiała wychylić się poza dynastyę. W rozlepionym manifeście proponowała, aby popularnego arcyksięcia Jana powołać na regenta. Pomysł ten nie znalazł oddźwięku — przyjęto go obojętnie. Gorętsza partya republikańska chciała znów obwołać rzeczpospolitę, lecz przeciw temu odezwały się wprost głosy oburzenia. Redaktor pisma *Die Constitution* Häfner i współredaktor gazety *Der Freimüthige* Tuvora wyjechali we fiakrach do najradykalniejszych przedmieść, na Mariahilf i do Gumpendorf, ażeby republikę obwołać. Spodziewali się znaleść umysły dla tej formy rządów najskłonniejsze — a spotkali się z kijami i kułakami. Szczęście, że zostali tylko na odwach gwardyi zaprowadzeni, gdyż tłum krzyczał: „Na hak z nimi!“ Im głębiej w tłum, z tem silniejszem dynastycznem uczuciem miano do czynienia. Przedmieścia nie umiały sobie wprost wyobrazić Wiednia i Austryi bez cesarza.

Truchlało i oświeceńsze mieszczaństwo, bo w ślad za dworem cesarskim uciekała arystokracya wszystkiemi bramami Wiednia. Do ogólnej niepewności politycznej przyłączył się zastój w interesach, martwota w handlu, obawa bankructwa. To też zarówno centralny komitet, jak i legia akademicka porozlepiały dnia 18 maja odezwy, wzywające do utrzymania porządku i spokoju, skoro „ukochany cesarz“ wyjechał, wykazywały, że tylko w poważny sposób należy bronić swobód konstytucyjnych.

Nareszcie i sam cesarz przerwał milczenie. Dnia 20 maja pojawił się manifest „Do moich ludów“, datowany z Insbruku. Nie pozostawiał on żadnej wątpliwości, jaki był powód opuszczenia stolicy. „Wypadki zaszłe dnia 15 maja — są wstępne słowa manifestu — wzbudziły we mnie to smutne przeświadczenie, że frakcya anarchistyczna, oparłszy się na bałamuconej przeważnie przez cudzoziemców legii akademickiej i na pojedyńczych, od zwykłej wierności odstępujących oddziałach mieszczan i gwardyi narodowej, chciała mnie pozbawić wolności działania, a steroryzować prowincye i lojalnych mieszkańców mojej rezydencyi, którzy się zuchwałemi ich żądaniami oburzają“. Pozostało więc (mówi dalej manifest) albo stłumić karygodny ruch bronią, albo się usunąć. Cesarz wybrał tę drugą, bezkrwawą alternatywę, oświadcza jednak, że dalekim jest od cofania lub uszczuplania poczynionych w marcu koncesyi, ale chce na drodze prawnej przy pomocy rajchstagu ukonstytuowanie państwa przeprowadzić, a nie może dopuścić, aby je ludzie, nie mający do tego mandatu, zbrojną ręką zdobywali.

Cesarz wskazał więc palcem, kto stoi na przeszkodzie dalszemu rozwojowi urządzeń wolnościowych: legia akademicka i radykalniejsze grona mieszczan i gwardyi narodowej. A nie brakło także skazówek, udzielonych poufnie rządowi, jak ma dalej postępować.

Z komitetem centralnym nie było kłopotu. Zrazu przeobraził się on na komitet bezpieczeństwa pod prezydencyą hr. Montecuculego, podówczas już prezydenta rządu niższoaustryackiego, lecz już dnia 21 maja rozwiązał się zupełnie.

Twardsza sprawa była z legią akademicką.

Najprzód usiłowano ją skłonić do samobójstwa. Profesorowie Endlicher i Hye, idąc za wskazówkami rządu, wywierali wpływ w tym kierunku, lecz bezskutecznie. Nie szło im o zupełne usunięcie studen-

białymi pióropuszami na kaskach — to wszystko otoczone radosnym tłumem przedstawiało widok malowniczy i miły.

Ludek swobodny, wesoły, bo — wolny.

T. R.

Pomoc własności drobnej w Galicyi*).

Kultura ogrodnicza.

Rozpatrując stosunki nasze, spostrzegliśmy zbieg różnorodnych sprzecznych ze sobą warunków, które wytwarzają w sumie biedę galicyjską. A mianowicie kraj przeważnie rolniczy, opierający się na stanie włościańskim, ma olbrzymią większość posiadaczy, których posiadłość wyżywić nie jest w stanie. Liczna ludność, zdradzająca w szybkim swym wzroście zdrowie i siłę rasy, nie znajduje zastosowania dla pracy rąk swoich, ani pobudki do rozwinięcia inicyatywy w jakimbądź kierunku. Pomimo wielkiej ilości pracy, którą włościanin zużytkować by mógł przy uprawie, pozostaje ona ekstenzywną, gdyż brak kapitału zmusza do stosowania pierwotnych narzędzi i wyłącza posiadłość włościańską od uprawy najlepszych gatunków zboża. Morg gruntu na posiadłości włościańskiej przynosi zwykle o 25% mniejszy dochód niż ten sam morg uprawianego grunu w gospodarstwie średniem lub wielkiem.

Zalecać w warunkach naszego rozdrobnienia gruntów uprawę rolną intenzywną, byłoby w większej części wypadków napróżno. Wymaga ona minimum obszaru, do którego nie dochodzi prawdopodobnie $^9/_{10}$ gospodarstw włościańskich, a przytem potrzebuje kapitału obrotowego, jakim rozporządzają, co najwyżej chłopi—bogacze. Ogół naszych włościan starać się musi w korzystny sposób zużytkować swoje parcele, wynoszące 2, 1 a nawet pół morga obszaru, a uczynić to może jedynie prowadząc uprawę ogrodnicza.

Mylnem jest mniemanie, jakoby uprawa ogrodnicza udawać się mogła tylko w bliskości miast. Przeciwnie, każdy produkt ogrodniczy albo jego przeróbka znosi daleki transport.

Niektóre warzywa, jak kalafiory, kalarepa, groszki, kapusty, (przybywające do nas z Włoch lub Węgier), znoszą najdalszy nawet transport, odpowiednie zapakowanie owoców ochroni je od wstrząśnień. Zresztą im lepszy jest gatunek warzywa czy owocu, tem większą jego cena, przyczem opłacają się koszta przewozu i opakowania. Jeżeli zaś chodziłoby o produkcyę nasion, to przy niej do minimum redukują się koszta i trudności przewozu. Cena nasion jest z reguły tak wysoką, względnie do ich objętości, że wobec niej koszta transportu redukują się do minimum.

Kwiaty przybywają do nas przez całą zimę z Włoch i z Nicei, nie będą one przecież nigdy odpowiednim dla gospodarstwa włościańskiego artykułem.

Odległość od miast nie jest tedy szkopułem dla kultury ogrodniczej. Brak arteryj komunikacyjnych, takich jak koleje żelazne, jak nie jest ostatecznym argumentem przeciw rozwojowi przemysłu, tak nie będzie nim przeciw powstaniu ogrodnictwa, gdyż tu i tam powstać one mogą jako zjawisko wtórne wywołane przez gospodarczy rozwój.

Nie dla wszystkich gospodarstw włościańskich zalecać można kulturę ogrodniczą. Na posiadłości kilkunastomorgowej, a nawet przy obszarze 8 lub 10 morgów uprawa ogrodnicza byłaby niemożliwą, gdyż włościanin zebrać by nie mógł dostatecznej ilości sił ludzkich, brakłoby mu nawozu, który jest tutaj koniecznem wymaganiem udania się uprawy. Zbytecznem byłoby również zalecać prowadzenie ogrodnictwa w tych gospodarstwach podmiejskich, gdzie główny nacisk położono już na mleczarstwo. Taki włościanin, jak wykazują istniejące już przykłady (np. pod Krakowem) nietylko nie sprzedaje ziarna, ani paszy, ale jeszcze dokupuje dla bydła i świń. Sprzedaż świeżego mleka, masła, prosiąt lub wieprzy przynosi bardzo dobry dochód, a hodowla ich daje pracę wszystkim członkom rodziny, a czasem i sile najemnej. Uprawa ogrodnicza nie będzie tedy jakimś powszechnym środkiem zaradczym dla gospodarstw włościańskich, gdyż nie należy jej zalecać, ani tam, gdzie dostateczny obszar pozwala na intenzywną kulturę rolniczą, ani w tych osadach, które prowadzą gospodarstwo nabiałowe lub przeważnie opasowe. Dostarczenie tym jednostkom gospodarczym odpowiedniego kapitału w formie np. taniego i łatwego kredytu, pozwoli im właśnie iść po tej najodpowiedniejszej dla ich natury drodze.

Kultura ogrodnicza, to sposób fruktyfikowania pracy dla owej większości najdrobniejszych posiadaczy rolnych, których ewolucya gospodarcza, lub niedostateczne naddziały sproletaryzowały prawie, a którzy w nieistniejącym u nas przemyśle zajęcia znaleść nie mogą,

Już choćby warunki odżywiania naszego ludu świadczą, jak mało rozpowszechnionem jest ogrodnictwo: używanie owoców świeżych, a tem mniej suszonych, nie wchodzi do jego kuchni, jarzyn, oprócz kapusty, ziemniaków i grochu, nie używa prawie.

Zgodnie z tem statystyka świadczy, że kultura ogrodnicza zajmuje w Galicyi niezmiernie małą przestrzeń. Rutowski w Roczniku statystyki Galicyi (w 1889/91 r.) podaje sumę hektarów zajętych pod uprawę na 109.875, to znaczy, że na 100 ha przestrzeni rolnej wypadało 1·40 grodów. Byłoby to już cośkolwiek, gdyby te ogrody nie składały się w znacznej przestrzeni z sadów zarosłych zdziczałemi drzewami, z zagonów warzywnych, na których nawet w podmiejskich okolicach nie przeprowadzono zwykle drenów, zarosłych kapustą na długich jak bociany nogach, lub innem taniem i źle utrzymanem warzywem. Według stref ogrody rozdzielały się w następujący sposób: W Krakowskiem 1·2%, na powiślu 0·4, na zachodnich pagórkach glinkowatych 0·96, na zachodniem Podgórzu 0·7, na wschodniem Podgórzu 0·65, w porzeczu Sanu i Dniestru 1·5, w powiatach wschodnich i środkowych 1·7, w powiatach północno-wschodnich 1·9, na Podolu 2.96. Prof. Cybulski we wzmiankowanej już pracy wspomina o trzech powiatach (Mielec, Tarnobrzeg i Turka) w których sadownictwo wcale nie istnieje, a o innych 12-tu, w których bardzo mało ma być rozpowszechnionem. Podczas kiedy w innych krajach n. p. w Saksonii istnieje nietylko mnóstwo sadów, ale drogi i nieużytki obsadzone są drzewami owocowemi, Galicya nie wywozi już dziś owoców, które parę dziesiątków lat wstecz całemi galarami płynęły np. do Królestwa. Warzywa są drogie, a przez to małą odgrywają rolę w kuchni nawet klas zamożniejszych, ztąd niewielki zbyt; a przez to mały zarobek. Dziś, kiedy już minęła wiara w znaczenie mięsa jako jedynego pokarmu odżywczego, kiedy wiadomo nam, że dobra i posilna kuchnia polega głównie na umiejętnym doborze i mięszaniu pokarmów, jarzyny i owoce, a więc produkty ogrodnictwa, coraz większy znajdować będą pokup. Produkcya ich na wielką skalę, a przez to obniżenie cen, zastąpienie owoców zagranicznych krajowymi właśnie jest na czasie.

Ogrodnictwo nie wymaga specyalnych warunków gleby. Na wielkich przestrzeniach do gleby stosować trzeba odnośne rośliny, gdyż zmiana gleby wymagałaby tu zbyt wielkiego nakładu pracy i kapitału, co nie zawsze opłaciłby się mogło. Ogrodnictwo prowadzonem bywa zwykle na małej przestrzeni, gdzie łatwiej sztucznie stworzyć odpowiednie dla roślin warunki gruntu. Zależy tedy nietyle od gleby, co od klimatu. Przez dodanie wapna, gliny, piasku, marglu lub humusu i odpowiednie nawożenie, zmienić możemy każdą prawie ziemię na ogrodową, tem bardziej, gdy mamy odpowiednią ilość rąk dla podjęcia tej pracy, co w rodzinie słowiańskiej może mieć miejsce. Nawozy, najdrobniejszy nawet rolnik zdobywa, o ile umiejętnie wziąć się do tego potrafi. Należy tu zużytkowanie odpadków, robienie kompostów, skrzętne zbieranie nawozów po drogach, t. zw. stawarka, t. j. namuliska z rowów i stawów. Wszystko to z pomocą bydlęcego nawozu wytworzyć powinno nawet zdaleka od miast dostateczną ilość nawozu na ogrody i sady. Należałoby również zwalczyć przesąd, nie pozwalający używać za nawóz kału ludzkiego, tego najlepszego z nawozów, który nieocenione dałby mógł bogactwo. Nie byłoby to tak trudnem, gdyż sami włościanie we wsiach pod Krakowem, takich jak Bierzanów, Bronowice, Mate lub Dąbie używać poczęli kloacznego nawozu.

Różnice klimatu niekoniecznie stanowią przeszkodę, ale są warunkiem, do którego rodzaj ogrodniczej kultury zastosować należy. Galicya posiada tak różnorodne warunki klimatyczne, że stosując się do nich, wytwarzaćby prawie mogła wszelkie rodzaje owoców i warzyw i prowadzić produkcyę nasion na wielką skalę. Mamy przecież pas południowy dokoła Zaleszczyk, który dałby się zamienić na najpyszniejsze sady owocowe. Nasze brzoskwinie, morele, gruszki, stanowićby mogły poważną konkurencyę dla Węgier. Klimat górski sprzyja hodowli śliwek, w zachodniej części kraju udają się wyborne jabłka. Różnice klimatu między wschodnią i zachodnią częścią kraju, dopomogłyby do produkcyi różnorodnych nasion.

Za kulturą ogrodniczą dla Galicyi przemawia rozbicie parcel gruntowych. Na jedną parcelę nie wypada przeciętnie nawet morg. Wskutek nieograniczonej swobody w dzieleniu, wszystkie niemal niwy włościańskie mają 6—10 metrów szerokości, tak, że każda prawie posiadłość włościańska składa się z kilku lub kilkunastu oddzielonych od siebie parcel. Naturalnie rozbija to drobną posiadłość na jeszcze drobniejsze kawałki, które wskutek swego minimalnego obszaru, uniemożliwiają uprawę rolniczą. Skomasowanie gruntów jest wprawdzie stawianem na pierwszym planie przy wszelkiej reformie, nie zatwierdzono go jednak jeszcze, a nawet rozpoczęte, potrwać musi przez czas dłuższy.

Dla ogrodnictwa rozdrobnienie parcel stanowi znacznie mniejszy szkopuł, niż dla uprawy rolnej. Każda parcela użyć się da pod odrębne warzywo. Przy grodzeniu, o ile ogrody, choćby różnych właścicieli, przytykają do siebie, płot może być wspólny, a więc wypada znacznie taniej. Ogrodnictwo potrafi nawet dostrzedz dla siebie korzyść w owem rozbiciu, mianowicie przy hodowli nasion. Sadząc plantacye nasienne o kilka lub kilkadziesiąt sążni, ogrodnik będzie bezpiecznym, że mu się rośliny nie pokrzyżują.

Zwróćmy jeszcze uwagę na wzgląd bardzo ważny, który decydującym być musi przy wszelkiej reformie agrarnej. Kultura ogrodnicza nie wyjaławia gruntu, ale go przeciwnie ulepsza. Już samo kopanie, poruszanie gruntu, rozbijanie brył, polepsza fizyczne jej własności. Przy uprawie tępi się szkodliwe dla roślin pędraki, myszy, podjadki; wyrywając i wybierając chwasty, zmniejsza się ich liczbę. Silne nawożenie zwiększyć też musi płodność gruntu i mierną rolę nawet zamienić na pierwszorzędną, gdyż raz wszedłszy na tor ogrodnictwa, włościanin zastosuje również nawozy sztuczne i łatwiej dostępnemi mu się staną wszelkie ulepszenia przy uprawie.

Dr. Z. D.

*) Zob. Nr.143 i 146 *Słowa pols.*

---

tów od zbrojnej służby obywatelskiej. Dążono tylko do tego, aby legia jako ciało odrębne przestała istnieć, a legioniści wcieleni zostali do gwardyi narodowej. I to jednakże natrafiło na opór. Nawet Fischhof i Goldmark doradzali półgębkiem kapitulacyę, lecz zaszargali tem jedynie swą popularność. Akademicy gotowi byli wyrzec się wszelkiego przywództwa politycznego, ale nie chcieli ustąpić z auli uniwersyteckiej, nie chcieli złożyć broni jako samoistna korporacya, której cesarz w dniach marcowych oddał straż nad bezpieczeństwem i swobodami obywateli. Wspierał ich w tem wierny ich przyjaciel, ks. Füster.

Gdy więc namowy spełzły na niczem, starał się rząd usunąć legię akademicką przez wcześniejsze zamknięcie roku szkolnego. Minister oświecenia, bar. Sommaruga ogłosił plakatami, że z dniem 24 maja uniwersytet, instytut politèchniczny i Akademia sztuk pięknych zostają zamknięte, a świadectwa frekwentacyjne będą tylko tym uczniom wydane, którzy w przeznaczonym na to magazynie broń złożą. Studenci nie mają nic przeciw wcześniejszemu zamknięciu roku szkolnego — na wykłady nie chodzą, bo je zamknięto — ale broni nie składają nie ustępują ze strażnicy i z auli uniwersyteckiej.

Występuje tedy komendant legii akademickiej, hr. Colloredo-Mannsfeld z czułą odezwą, w której przemawiając do akademików, jak ojciec do dzieci, wzywa ich do dobrowolnego rozwiązania legii. Odezwę tę plakatuje na rogach ulic. Akademikom nie wydaje się to bardzo trafnem, aby ojciec w sprawach familijnych rozmawiał z dziećmi przez plakaty — ale odpowiadają mu, nieco sarkastycznie, także plakatem, że legii nie rozwiążą.

Na tem kończą się namowy. Nadchodzą kroki przymusowe, a w ślad za nimi barykady.

D. 26 maja rano pojawiła się na murach Wiednia stanowcza odezwa hr. Montecucculego, którą obwieszczono, że legia akademicka zostaje rozwiązana i do gwardyi narodowej wcielona, że profesorowie, doktorowie i doktorandzi, jako wchodzący obowiązkowo w skład gwardyi, mają w swych okręgach w ciągu ośmiu dni do gwardyi wstąpić, studentom zaś, o ile jako zwyczajni słuchacze są zapisani, pozostawiono to do woli. Ci jednakże z pomiędzy studentów, którzy z prawa wstąpienia do gwardyi korzystać nie zechcą, mają w ciągu 24 godzin broń w arsenale złożyć. Gmachy uniwersytetu, politechniki i akademii sztuk pięknych mają być natychmiast zamknięte.

Jakoż zaraz po godz. 5-tej rano pojawił się hr. Colloredo razem z profesorami Endlicherem i Hyem przed bramą uniwersytetu, a okazawszy trzymającemu straż oddziałowi legionistów rozkaz rządu, wezwali go do ustąpienia z odwachu uniwersyteckiego i zamknięcia auli. Natrafili jednak na opór i protest, że zarządzenie jest bezprawne, bo legia akademicka z polecenia cesarza została ustanowiona i nie ustąpi wobec samowolnego rozkazu rządu. Legia akademicka starała się w ogóle, z niemałą zręcznością eliminować osobę monarchy w całym tym konflikcie; owszem, kryła się za koronę, uderzając na reakcyjne i bezprawne, jej zdaniem, zarządzenia władzy.

Niecierpliwy Colloredo, spotkawszy opór, wyciąga szablę i jako naczelnik legii komenderuje: „Naprzód, marsz!“ Straż zawahała się na chwilę. Karność żołnierska popycha ją za komendantem, lecz ktoś z widzów w oknie naprzeciw uniwersytetu zawołał: „Nie słuchajcie! Colloredo jest zdrajcą!“ i akademicy cofnęli się na strażnicę. Legia wypowiedziała więc posłuszeństwo, oświadczyła, że gotowa zginąć, lecz się nie podda.

Przyszło tedy do starcia otwartego i z obu stron poczęto zbierać siły bojowe. Rząd polecił wystąpić wojsku, akademicy wysłali galopenów celem zebrania kolegów i poruszenia przedmieść. W jednej chwili wydrukowano 30.000 kartek z napisem: „Prosimy o utrzymanie legii akademickiej w myśl postanowienia cesarskiego“ i powieziono je na przedmieścia. Kto chciał iść studentom na pomoc, zakładał kartkę za kapelusz i spieszył ku auli. I pomimo obmyślonych zarządzeń wojskowych, aby udaremnić koncentracyę studentów i robotników, napływały tłumy ku uniwersytetowi, a na czele ich stanął ks. Füster, który oświadczył: „Przysięgam, że z wami zwyciężę lub zginę!“

MATERYE najnowsze na suknie damskie i dziecinne otrzymał **w wielkim wyborze** i poleca takowe najtaniej **MIKOŁAJ LUDWIG** Lwów —plac Mayack Lwów l. 8. —

Wiadomości polityczne.

Ostateczny wynik wyborów w Niemczech.

Najsilniejszem jest stronnictwo katolickie centrum, bo liczy obecnie 104, — a w poprzedniem okresie liczyło 98; w walce wyborczej straciło dwa mandaty, a zyskało ośm, z tych dwa na szkodę kandydatów polskich. Na drugiem miejscu co do siły jest stronnictwo konserwatywne, liczy bowiem 80 głosów, a miało przedtem 89; utraciło 23 a zyskało 14, między nimi trzy na szkodę Polaków. Na trzeciem miejscu jest stronnictwo socyalno-demokratyczne, liczy bowiem 56 głosów; a przedtem miało 48; zyskało 21, a utraciło 13. Na czwartem stronnictwo narodowo-liberalne, liczy bowiem 49 głosów; utraciło 20, a zyskało natomiast 19, z tych dwa na szkodę Polaków. Na piątem stoi stronnictwo wolnomyślnej partyi ludowej, ma bowiem 30 głosów; straciło 7 głosów, a zyskało 10.

Na szóstem miejscu jest Koło polskie, liczy bowiem 14 głosów. Straciło głosów 7, a mianowicie dwa na rzecz stronnictwa katolickiego, dwa na rzecz konserwatystów, dwa na rzecz narodowo-liberalnych, a zyskało tylko jeden mandat, który był przedtem w rękach konserwatystów.

Po kolei idą stronnictwa: wolnomyślne zjednoczenie z 13 głosami, antysemici z 12 gł. — alzacko-lotarynskie i welfickie, każde po 9 głosów i t. d.

Ostatnie wybory niemieckie miały się odbywać pod hasłem „zjednoczenia“, jakie ze strony rządu dwukrotnie ogłoszono. Raz wygłosił je minister Miquel, aby skupić żywioły konserwatywne, specyficznie rządowe, narodowo-liberalne i agrarne różnych odcieni w jeden obóz polityczny, w celu przeprowadzenia różnych zmian w traktatach handlowych na korzyść ziemian i junkrów praskich, oraz różnych reform. O tych dużo pisano i często im zaprzeczano, — ale mimo to utrzymała się wiara w to, że rząd zamierza zmienić ordynacyę wyborczą i ukrócić prawa wyborcze tak, aby na przyszłość było mniej głosujących. Chodzi rządowi o to, aby w ten sposób pozbyć się przedewszystkiem socyalistów. Wezwania do walki z takimi zamysłami wychodziły od różnych stronnictw, a najsilniej może od stronnictwa katolickiego centrum. Tak było przy pierwszych głównych wyborach, bo przy ściślejszych przewodnicy tego stronnictwa w niektórych okręgach zawarli kompromis z przeciwnikami — z narodowo-liberalnymi, aby nie dopuścić socyalisty. Przez to zarobiło sobie na ostrą naganę w niektórych dziennikach własnego obozu.

Takim manewrem politycznym okazało, że usłuchało drugiego hasła rządowego, które wygłosił minister Posadowsky, gdy w formie listu do przyjaciela wzywał wszystkie stronnictwa porządku do wspólnej walki ze socyalistami.

Mimo tych dwukrotnych haseł wynik wyborów okazał, że wrażenia i skutku nie sprawiły, bo nie przyczyniły się do zapewnienia zwycięstwa wybitnego tym, którym miały się przedewszystkiem przysłużyć, a co ważniejsza — nie przeszkodziły socyalnym demokratom zyskać ośm głosów więcej, niż mieli dotąd.

Wobec tego można śmiało twierdzić, że polityka rządowa doznała klęski w wyborach. — Biorąc pod uwagę różne zestawienia posłów świeżo obranych w grupy polityczne, przyjdzie się do tego wyniku, że tak zwani przeciwnicy rządowego hasła „zjednoczenia“, których dzienniki półurzędowe do ostatniej chwili, jako takich piętnowały, wejdą do parlamentu w sile 232 głosów, gdy zwolennicy „zjednoczenia“ tylko 165 liczyć będą. A ponieważ parlament niemiecki składa się z 397 posłów, a większość absolutna wynosi 199, przeto stronnictwom rządowym brakuje 34 głosów do najskromniejszej przewagi.

Nie wynika z tego, aby przyszły kierunek polityczny rządu niemieckiego poszedł w duchu przeciwników „zjednoczenia“, bo ci przeciwnicy są w porównaniu ze sobą bardzo różnorodni, a w wielu punktach zasadniczo sprzeczni, jak n. p. stronnictwo katolickie centrum lub Polacy, a socyaliści. Z nowego składu parlamentu wyniknie tylko to, że rząd będzie musiał zaniechać różnych zamysłów, a zrobić jakieś ustępstwo dla najsilniejszego z oponentów, dla stronnictwa centrum, aby uzyskać jego poparcie dla spraw najpilniejszych.

Stan wyjątkowy i sądy doraźne.

Stan wyjątkowy w Krakowie dał się przedewszystkiem w znaki czasopismom miejscowym, skrajnym i antysemickim. Policya zawiesiła wszystkie wydawnictwa socyalistyczne na czas nieograniczony, mianowicie: *Naprzód*, *Prawo ludu*, *Ruch ludowy* i *Hasło*, innym zaś pismom, jak: *Głos narodu*, *Życie*, *Sprawiedliwość*, *Grzmot* i *Prawda*, nakazała obowiązkowe egzemplarze przedkładać władzy na trzy godziny przed wydaniem numeru z drukarni.

Łatwo odgadnąć, jaką klęską dla pism jest surowy ów nakaz. Dziennik bowiem, zmuszony do przedkładania władzy egzemplarzy obowiązkowych na trzy godziny przed wyjściem, nie może skutkiem tego zużytkować wiadomości z ostatniej chwili — na tem zaś, jak wiadomo, polega jego poczytność.

W Krakowie postanowiły władze nie ogłaszać urzędownie plakatami stanu wyjątkowego; natomiast zostanie on ogłoszony drukiem w krakowskich gminach wiejskich.

Oprócz radców sądowych dr. Franciszka Bujaka i Edwarda Sznaydra, oraz prokuratora Czyszczana, wydelegowanych do Nowego Sącza, udali się z Krakowa dla prowadzenia śledztwa w sprawie rozruchów, radca Ferens do Wojnicza, a adyunkt Klimecki do Brzeska.

Przemyśl 30 czerwca. O godzinie 6 popołudniu ogłosiło starostwo afiszami zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Przemyślu i w powiecie przemyskim. Ludzie kupią się przed afiszami.

Stan wyjątkowy odczuły pierwsze stowarzyszenia robotnicze. Z polecenia starostwa zawieszono o godz. 4 popołudniu działalność 9 stowarzyszeń robotniczych a to: kształcących „Siły“ i „Brüderlichkeit“, tudzież 6 zawodowych. Wartę na odwachu głównym wzmocniono. Jutro nastąpi ogłoszenie zaprowadzenia stanu wyjątkowego po wsiach. Zmobilizowano wszystkich urzędników starostwa i policyi.

Jarosław Vrchlicky we Lwowie.

W trzecim i ostatnim — niestety — dniu pobytu wielkiego pieśniarza czeskiego w grodzie naszym przyjmowało, jak już wczoraj donieśliśmy — grono profesorów wszechnicy lwowskiej swego kolegę praskiego w lokalu „Kółka Mickiewiczowskiego“ wspaniałym obiadem, do którego zasiadło przeszło 20 osób, między innymi radcy dworu prof. Ćwikliński, Piętak i Rydygier. Na cześć miłego gościa, który miał po prawicy prof. Piętaka, po lewicy prof. Kalinę, a *vis-a-vis* prof. T. Pilata, O. Balzera i A. Obrzuta, wzniósł pierwszy toast, pełen serdecznego humoru, prof. Balzer.

Prof. R. Pilat pił imieniem Tow. Mickiewiczowskiego zdrowie prof. Vrchlickiego. jako tłumacza „Dziadów“, a prof. Dembiński przypomniał w polotnej mowie gronu biesiadników podniosłe chwile uroczystości Palackiego w Pradze. Prof. Kalina zrazu w czeskim, następnie w serbskim języku wzywał do stania przy sztandarze prawdziwej wzajemności słowiańskiej, opartej na haśle bezwzględnej równości.

Na to swoim zwyczajem skromnie, a szczerze, odpowiedział gość czeski toastem na cześć i powodzenie wszechnicy lwowskiej.

Gdy prof. Roszkowski był w trakcie mowy na temat „Kochajmy się“, weszli do sali państwo H., których uroczystość rodzinna sprowadziła była poetę czeskiego do Lwowa, a którzy teraz przybyli, celem odwiezienia miłego gościa na dworzec kolejowy do najbliższego pociągu krakowskiego. *Impromptu* to dostarczyło mowcy dalszego wątku do świetnej przemowy na temat wspomniany.

Następnie uczczono panią H. — Czeszkę rodem, autorkę zaś niemiecką — szeregiem toastów, na które odpowiedziała poprawną polszczyzną, a serdecznie. Wśród tego zajechały powozy — pospieszono na dworzec, gdzie zjawili się też reprezentanci innych towarzystw i przyjaciele odjeżdżającego profesora z prezydentem miasta, drem Małachowskim i dyr. Marchwickim na czele.

Deputacya młodzieży akademickiej wręczyła poecie piękny bukiet.

Żegnany entuzyastycznie i rozczulony wyjechał prof. Vrchlicky wraz z nieodstępnym towarzyszem, prof. Grabowskim, wynosząc ze Lwowa jak najmilsze wspomnienie o swym pobycie między nami.

Kronika miejscowa.

Lwów, 1 lipca.

Jutro:

— 2 lipca. Sobota, *Nawiedzenie N. P. M.* Nawiedzenie Matki Boskiej.
Więc się przed Nią chylą kłoski.

— Wschód słońca o godzinie 4 minut 10, zachód o godzinie 7 minut 56.

— O godz. 5 popołud. w lokalnościach gal. Kasy oszczędności, walne zgrom. Tow. Szpitala dla ubogich dzieci pod wezw. św. Zofii.

Profesorowi i docenci uniwersytetu lwowskiego powzięli wczoraj na odbytem w tym celu zgromadzeniu uchwałę stworzenia instytucyi powszechnych kursów uniwersyteckich. Inicyatywa w tej sprawie wyszła od zarządu Towarzystwa kursów akademickich dla kobiet. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył mu radca dworu prof. Ćwikliński. W dłuższem przemówieniu wskazał na potrzebę i doniosłość powszechnych kursów uniwersyteckich, osobliwie w naszem kraju. Zagranicą kursy takie bardzo pomyślnie się rozwijają, zwłaszcza w Szwecyi, Danii i Anglii i Ameryce. Od trzech lat istnieją one także w Wiedniu. Wszędzie instytucye te zostały stworzone przez uniwersytety i pozostają pod ich kierownictwem. Przystępując do krzewienia oświaty w jak najszerszych warstwach społeczeństwa, uniwersytety podejmują na nowo zadanie, które spełniały już przed wiekami, kiedy to wszechnice opiekowały się także wykształceniem średniem i niższem. I teraz uniwersytety są tem źródłem wiedzy, z którego radeby czerpać wszystkie stany i zawody, w przekonaniu, że znajdą tutaj wiedzę, opartą na badaniach krytycznych, a wolną od jakiejkolwiek stronniczości. Po tych ogólnych uwagach przedstawił przewodniczący szczegóły zamierzonej organizacyi powszechnych kursów uniwersyteckich i określił ich stosunek do uniwersytetu. Po odczytaniu projektu statu rozwinęła się obszerna dyskusya, w której brali udział pp. Piętak, Pilat, Balasits, Kadyi, Wehr i wielu innych, poczem zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie zwrócić się z prośbą do senatu akademickiego, aby zajął się zorganizowaniem powszechnych kursów uniwersyteckich, które rozpoczną się następnej zimy.

Do sekcyi dla spraw rolnictwa, leśnictwa i górnictwa Rady przemysłowej i rolniczej przy ministerstwie rolnictwa delegowało krajowe Towarzystwo naftowe jako członka p. radcę handlowego Emanuela Zillicha dyrektora Anglo-austr. banku we Wiedniu, a na zastępcę tegoż p. dra Stanisława Olszewskiego, honorowego sekretarza krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie.

Prawdziwie artystyczny wieczór czeka nas w niedzielę. Będzie to zapowiedziany już przez nas onegdaj wieczór w „Sokole“ na dochód wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich. Tak doborowego programu i przy udziale pierwszorzędnych sił, jaki ułożono na

---

Wtem zabrzmiały bębny, wojsko ruszyło, aby obsadzić uniwersytet, lecz spotkało się z oporem. W uniwersyteckim kościele uderzono w dzwony na alarm, studenci pospieszyli, aby zaryglować bramy i stanąć przy oknach z nabitą bronią, a tłum rozprószył się, aby szukać kamieni i drągów.

Lecz nie przyszło do rozlewu krwi. Rząd się zawahał w stanowczej chwili i Pillersdorff począł przyjmować deputacye, domagające się cofnięcia wojska i rozkazu, rozwiązującego legię.

Na tych rokowaniach bezużytecznych upłynęły trzy godziny, a czas ten wystarczył, aby około zagrożonych akademików zgromadzić poważną liczbę obrońców. Robotnicy przedzierali kordony i straże wojskowe i spieszyli studentom na pomoc, gwardya i milicya miejska poczęły się przechylać ku młodzieży. Rząd srożył się jeszcze i trwał w zamiarze złamania oporu, lecz gdy załoga Wiednia wynosiła zaledwie 10.000 żonierzy, a lud przystąpił do dalszych środków obrony i począł wznosić barykady — stało się położenie rządu bardzo trudnem.

Pierwszy to raz pojawiły się „ołtarze wolności“ na ulicach Wiednia. Z niesłychaną szybkością wyrywano kamienie z bruku, znoszono beczki, paki, deski, wywracano wozy i budowano barykady, które, dla braku wprawy, były i za wysokie, i za szerokie i w ogóle zanadto silne. Robotnicy nie żałowali jednak rąk dla swych przyjaciół, studentów, dla obrony uniwersytetu — „kasztelu wolności“.

Wzniesiono sto barykad na główniejszych placach i ulicach. Przedewszystkiem został uniwersytet na wszystkie boki oszańcowany, wspaniałe barykady stanęły na placu św. Szczepana i na Grabenie, na jednej barykadzie ustawiono na szczycie obraz cesarza wśród lampek, na znak, że lud walczy pod godłem panującego przeciw bezprawiom rządu — na innej zasadzono drzewo wolności, całą lipę, wyjętą z korzeniem.

Rząd chwiał się jeszcze, czy ma uderzyć i czy zwyciężyć. Generał hr. Auersperg przebiegł w przebraniu przez miasto i uznał, że nie ma szansy zwycięstwa. Przy barykadach poczęli fraternizować nietylko robotnicy z przedmieść z akademikami, lecz także coraz liczniej drobne mieszczaństwo, oddziały gwardyi i milicyi miejskiej. Pozycya rządu i wojska była coraz słabsza, a lud poczuł, że może dyktować warunki.

I nastąpiło jeszcze jedno upokorzenie władzy. Już o 1-szej godzinie popołudniu obwieścili ministrowie, że nie będą przy rozwiązaniu legii obstawali, jeśli legia z własnego popędu da rękojmię porządku i umożliwi powrót cesarza do Wiednia. W godzinę później pojawił się dalszy plakat tej treści: „Przyrzeczenia cesarza z 15 i 16 marca stoją nienaruszone w całej swej rozciągłości. Legia akademicka pozostaje niezmieniona. Wojsko cofnie się natychmiast do koszar, a przy bramach miejskich zaciągnie warty wspólnie z gwardyą i legią akademicką“.

To była już zupełna abdykacya. Lecz robotnicy nie ruszali się jeszcze z barykad. Dobrze im tam było. Kto żył, znosił im pić i jeść, zaopatrywał ich przez okna z pierwszych pięter, do których barykady sięgały, a robotnicy nawzajem napominali się i czuwali, żeby nie tknąć cudzej własności.

Niebawem jeszcze dwa plakaty ogłosiło ministerstwo. W pierwszym donosiło, że wojsku został już rozkaz cofnięcia się wydany, a robotnikom dostarczy się pracy, skoro z barykad zejdą — w drugim, że wojsko już ustąpiło i tylko na wezwanie gwardyi może być do utrzymania porządku powołane.

Lecz i to nie wystarczało. Lud dyktował swoje, coraz dalej idące żądania, a mianowicie! 1) wojsko ma wymaszerować z Wiednia, 2) polityczne zdobycze z d. 15 maja zostaną przez zakładników z grona szlachty poręczone; 3) cesarz powróci do 14 dni lub ustanowi swego zastępcę w Wiedniu i zwoła rajchstag. Domagano się również sądu na sprawców rozruchu, do których zaliczano hr. Bombelles, niebezpiecznego członka kamaryli dworskiej, hr. Montecuculego i Colloreda. Swoją drogą aresztowano na ulicach i trzymano jako zakładników hr. Hoyosa i hr. Maurycego Dietrichsteina. Krzyczano: „Precz z arystokratami!“ Lecz w ogóle nie objawiano bardzo demagogicznych zapędów i nie dopuszczono się krwawych gwałtów.

Rząd był w kłopocie, co z mnożącemi się żądaniami począć, a rewoltanci dawali ucha pogłoskom,

ten wieczór, nie było już u nas bardzo dawno. Dziś możemy już podać bliższe szczegóły. Oto po wstępie orkiestry odśpiewa p. Camillowa kilka piosnek Niewiadomskiego, Galla i Wszelaczyńskiego. Następnie zobaczymy z przyjemnością ulubionych artystów teatru Skarbkowskiego, których teraz nie mamy, niestety, sposobności widywać na scenie, nie z ich winy... mianowicie bohaterka nasza, pani Stachowicz, oddeklamuje „Hagar na puszczy“ Ujejskiego, p. Fiszer (czyż potrzebne epitety?) przypomni nam „Sabałową bajkę“ Sienkiewicza, a p. Woleński, „emeryt“, z zapałem 20-letniego młodzieńca, wygłosi wiersz nadzwyczaj zajmujący. Będzie nim świeżo nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie *Słowa Polskiego* feljeton p. Waleryi Szalay pod tajemniczym tytułem „....?“ (godło „Nemrod“). Nadto śpiewać będą pp. dr. Czerny i Grabiński, deklamować będzie mała Janinka Hałacińska, znana już z tych zdolności na publicznych estradach, wreszcie członkowie „Lutni“ i orkiestra 24 pp. przeplatać będą powyższe produkcye utworami polskich kompozytorów. Czyż może być program bardziej urozmaicony?

Ogień pokojowy wybuchł wczoraj około 12 w nocy na Starym Rynku pod l. 2 w mieszkaniu M. Ledingera. Lampa wisząca u sufitu potrącona przez jednego z mieszkańców domu, wypadła na łóżko i zalała je strugą płonącej nafty. Przerażeni mieszkańcy wybiegli z domu i wezwali straż pożarną, która ogień rychło ugasiła. Szkoda znaczna, gdyż ogień objął łóżka wraz z pościelą i niemal całe urządzenie mieszkania.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj o 9 rano w ul. Zyblikiewicza pod l. 43.

W niezwykły sposób — pisze nam jeden z prenumeratorów — czyści kanały właściciel kamienicy przy placu Unii Brzeskiej l. 4.

Co nocy o godzinie w pół do jedenastej najmici wypróżniają latryny, wylewając zawartość ich na ulicę. Szerokim strumieniem płyną nieczystości wzdłuż całego szeregu kamienic do kanału przy ulicy Szeptyckich, zatruwając powietrze.

W dnie chłodne pół biedy, ale obecnie w porze tropikalnych upałów, czyż nie musi to sprowadzić choroby?

Może przecież zajmie się ktoś tą sprawą.

Kronika krajowa.

Kroniczka krakowska. Wiadomo, że partya socyalno-demokratyczna krakowska urządziła w środę odrębny obchód ku czci Mickiewicza. Otóż po zgromadzeniu w ujeżdżalni, gdzie mowcy wypowiedzieli szereg ognistych przemówień, chciano w pochodzie, mimo zakazu władz, zanieść na Rynek wieńce w liczbie 54 i złożyć je u stóp pomnika. Policya jednak otoczyła ujeżdżalnię, nie chcąc dopuścić do pochodu. Wtedy poseł Daszyński udał się do dyrektora policyi i porozumiał się z nim w tej mierze, tak, że pozwolono deputacyom robotniczym przewieźć wieńce do pomnika w dorożkach. Tak się też stało, a towarzyszył tej manifestacyi deszcz ulewny.

Zjazd delegatów katolickich stowarzyszeń robotniczych skończył swoje obrady uchwaleniem szeregu rezolucyj, domagających się różnych zmian politycznych, społecznych i ekonomicznych. Przyszły zjazd odbędzie się za rok we Lwowie.

Brody. (Od nasz. koresp.) Burza wraz z ulewą nawiedziła nas i okoliczne wsie przez dwie po sobie następujące nocy (29 i 30 czerwca). Trudno dokładnie opisać ten straszliwy wybryk przyrody, który szalał przez kilka godzin, niszcząc w około siebie wszystko. Przy głuchej nocy, huk grzmotów i piorunów, niebiesko-fioletowe światła błyskawic potęgowały trwogę — a akompaniament wyjącego wichru — łoskot łamiących się drzew i walących domów się nasuwały obawę nieszczęścia, jakie za sobą niezwykła nawalnica pociąga.

Rano dopiero skonstatowano dokładnie szkody. Na polach zboże zniszczone, chaty strzech — a domy po większej części dachów i kominów pozbawione. Drewutnie i szpichlerze zawalone. W sadach drzewa wyłamane, a pozostałe z owoców obnażone. W samem śródmieściu dachy z wielu kamienic pozrywane — alea akacyj w rynku mocno uszkodzona — okna wraz z ramami wysadzone, a szyby po większej części wytłuczone. Słupy telegraficzne i druty również uszkodzone — przeszkadzały chwilowo zwykłej komunikacyi. Szkody kolosalne nie dadzą się tak łatwo obliczyć. Lud zabobonny prorokuje jeszcze w następnych nocach ciąg dalszy nieszczęścia. *Eugen.*

Szczerzec. (Od nasz. kor.). Ubiegłej nocy między godziną ½ do 2 a 4 przeciągnął nad Szczercem i okolicą szalony orkan, jakiego najstarsi z pośród nas ludzie nie pamiętają. Cały horyzont jaśniał, jak jedna wielka latarnia morska od bezustannych błyskawic, którym towarzyszył ciągły nieprzerwany huk grzmotów, szum i świst, nareszcie grad i strumienie deszczu. Mnóstwo dachów zupełnie pozrywnych, dużo stodół i stajni rozniosło na drobne kawałki, wysoki murowany komin tutejszej fabryki gipsu zapadł się. Drzewa od piorunów, których kilkanaście upadło w naszem mieście, połamane. Starą lipę, stokilkadziesiąt lat mającą, obok kościoła, wyrwało z korzeniami. Lipa upadając przygniotła swoim ciężarem mur okalający kościół i zdruzgotała w drobne kawałki.

Szalony orkan szedł od Mikołajowa, przez Czerkasy, Dmytrze, Dornfeld, Rosenberg, Szczerzec, Pustomyty do Lwowa, wszędzie wyrządzając nieobliczalne szkody w zbożach i budynkach, których kilkasek zmiótł do szczętu. Okoliczni włościanie przyszli gremialnie do powszechnie cenionego i poważanego radcy sądu naszego p. Harasimowicza z prośbą o pomoc. Szkody w okolicy wyrządzone wynoszą około kilkadziesiąt tysięcy.

Żydaczów. (Od nasz. kor.) Sześć szop i jeden dom mieszczański zawalony, a kilka silnie uszkodzonych, mnóstwo drzew owocowych bądź połamanych, bądź powyrywanych z korzeniem, okna powysadzane z ramami, pozamulane i pokręcone zboże i ogrodowiny — oto plon strasznej burzy wczorajszej.

Następnej nocy powtórzyło się to samo. Burza trwała nieco krócej, ale wicher był o wiele silniejszy i znowu wielkie poczynił spustoszenia w polu, bo i grad kilka minut padał. Trzecia część ziemiopłodów bądź zniszczona całkowicie, bądź wyłożona. Ponieważ jednak już 6 maja było u nas oberwanie chmury, które trwało około trzech godzin i także narobiło dość szkody, więc powinni rolnicy nasi postarać się o opusty podatkowe. Burze te nie ograniczyły się tylko na Żydaczowie i okolicy, ale zajęły także sporą część powiatu stryjskiego.

Z Bobreckiego. (Od nasz. kor.) Nikt tu już nie pamięta takiej burzy z gradem, jaka nawiedziła powiat tutejszy na dniu 29 bm. o godz. 3 po północy, ciągnąc od zachodu. Nadzwyczajne szkody przez gradobicie ucierpiały wsie: Oryszkowce, Kniesioło, Bakowce, Strzeliska, gdyż tu grad wielkości orzecha włoskiego wybił doszczętnie rzepak, żyto, jęczmień i pszenicę — mniej ucierpiały Trybuchowce, Zabokruki i Lubeszka. W Oryszkowcach, na folwarku, orkan zburzył stajnię, kładąc trupem 6 sztuk krów, należących do dzierżawcy p. W. Drzewa kilkudziesięcioletnie leżą powalone z korzeniem na całej przestrzeni. O wytłuczonych szybach nawet nie ma co wspominać, jak również o zerwanych dachach, wyciśniętych ścianach w budynkach gospodarczych itp.

Wszystko zapowiadało się bardzo dobrze. Zboża były ładne — osobliwie w Bakowcach, żyto i pszenica rokowały nadzwyczajne plony — a tymczasem w przeciągu pół godziny — gdyż tak długo trwała burza wszystko zniszczone! Rzepak, hreczka, konopie i ogórki — zupełnie z ziemią zrównane.

Słupy telegraficzne wywrócone. Druty porwane między Bóbrką a Strzeliskami.

Co będzie z podatkami!?

Czortków. (Od nasz. kor.). Miasteczko Jagielnica zniknęło niemal z powierzchni ziemi — katastrofa przybrała niesłychane rozmiary, a obraz pogorzeliska wywiera przygnębiający widok. Ogień wszczął się dnia 26 czerwca o godzinie mniej więcej 5 popołudniu w domu żydowskim, przy smażeniu konfitur, położonym tuż przy bożnicy, a w niespełna pół godziny 300 kilkadziesiąt domów było w płomieniach. Z bożnicy rzucił wiatr ogniem na kościół, skąd znowu rozniósł się pożar przy dość silnym wietrze na wszystkie strony.

Kościół i szkoła ludowa tuż przy nim ucierpiały na spaleniu dachu; cerkiew ocalona, jak również apteka i poczta. Szkody są kolosalne, dziś oznaczyć się jeszcze nie dające, a ubezpieczonych było niewielu. Z pogorzałych było 38 domów katolickich, a reszta żydowskie.

Na pomoc straży miejscowej przybyła straż czortkowska, ratunek jednak ograniczał się tylko na gaszeniu już płonących obszarów, gdyż ogień sam z siebie się zlokalizował. Straż czortkowska pracowała z wysiłkiem przez całą noc i dopiero 29 z. m. popołudniu powróciła do domu, zniszczona powierzchownie i znużona do zupełnej niemocy, co z uznaniem podnieść należy.

Ofiar w ludziach było kilka, mianowicie spalił się jeden żyd, którego ogień zaskoczył śpiącego, troje dzieci i drugi żyd, który, chcąc ratować ukryte pieniądze w palącym domu, rzucił się w ogień i już stamtąd nie wrócił. Dnia 29 czerwca walące się zgliszcza zabiły znowu dwóch izraelitów.

Z pierwszą pomocą pospieszyło namiestnictwo, przesyłając telegraficznie na ręce starosty kwotę 500 zł. Na razie zawiązał się komitet ratunkowy w Czortkowie, który posyła furami żywność dla nieszczęśliwych pogorzelców.

W Stawczanach, dobrach arcybiskupa Morawskiego, o dwie mile od Lwowa, onegdaj, w nocy, skutkiem uderzenia piorunu, wybuchł groźny pożar w zabudowaniach dworskich. Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania gospodarskie wraz z resztkami krescencyi, należącej do dzierżawcy p. Wierzchlejskiego. Liczną, a piękną oborę ocalono, w płomieniach zginęło tylko 6 sztuk bydła. Pożar był tak silnym, iż łuna około 3 w nocy zaalarmowała mieszkańców zachodniej części Lwowa.

Chlebowice. (Od nasz. kor.) Dnia 29. z. m. rano o trzeciej nawiedził tamtejszą okolicę grad i uszkodził tak dworskie, jak i włościańskie plony w polu. Szkoda wynosi od 25—50%. Nazajutrz zaś, w czwartek, między 2. a 3. rano orkan rozwalił chałupę murowaną i 4 stodoły włościańskie i stodołę dworską o filarach kamiennych i zaszalowanych deskami, na 50 metrów długą, nową, przed 5-ciu laty zbudowaną. O sile orkanu świadczy, że klamrę ze słupów i dach odniósł o kilka metrów.

Tragedya miłosna. Stanisławów. (Od naszego kor.) W uzupełnieniu depeszy, donoszę bliższe szczegóły sensacyjnego wypadku:

Wczoraj o godz. 10 wieczorem, rozległy się dwa wystrzały na podwórzu właściciela kawiarni „Union“ p. Bassa, których ofiarą było dwoje kochanków, córka p. Bassa panna Charlotta i „zahlkelner“ tej kawiarni Wieselberg.

Powód tej tragedyi następujący: P. Wieselberg od dawna sympatyzował z p. Ch. i potrafił z biegiem czasu zjednać ją sobie. P. Ch. była mu bardzo przychylną i zawiązała z nim bliski stosunek. Wieselberg lgnął całą duszą do ukochanej dziewczyny, snując przytem plany związku małżeńskiego za zgodą ojca panny. Gdy atoli Ch. okazała mu się niewdzięczną, a nawet zdaje się kochanka zdradziła, postanowił tenże wszystkiemu tamę położyć. W chwili, gdy Ch. wyszła na podwórze W. zbliżył się do niej i po krótkiej rozmowie wyjął rewolwer i wymierzył.

Przestraszona dziewczyna, nie tracąc przytomności, zasłoniła się ręką. Wystrzelił — Ugodzona w rękę Ch., padła zemdlona. Kochanek sądząc, że ją zastrzelił, skierował rewolwer ku swojej piersi i po wystrzale legł obok niej zbroczony w krwi. Zranionych zaopatrzyli lekarze, będący właśnie w chwili katastrofy w kawiarni.

Stan Wieselberga niebezpieczny.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następujące pismo: „Wszystkich kolegów, którzy w roku 1888 składali w Kołomyi egzamin dojrzałości, proszę o podanie bliższych adresów. *Dr. Maryan Linde,* sekretarz Towarzystwa budowy wagonów i maszyn w Sanoku“.

Ruch telegraficzny. Z dniem 1 bm. zaprowadza się przy urzędach pocztowych w Borysławiu i Schodnicy całodzienna służba dla ruchu telegraficznego i telefonicznego.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla zamiejscowych prenumeratorów ogłoszenie firmy maszyn rolniczych Rud. Sacka, Lipsk — Platzwiz, głównego składu dla Galicyi S. A. Bubera Synów we Lwowie, ul. Grodecka l. 20.

Na zakupno limfy antydyfterycznej dla biednych dzieci, na skutek odezwy do rodziców, ogłoszonej d. 28 bm. w naszem pismie złożyła w Administracyi: Janinka F., której ten środek życie ocalił 10 zł.

„Słowo Polskie“ dla dzielnicy Łyczakowskiej od 1 lipca b. r. prenumerować, nabywać i zamawiać można między innemi w sklepie korzennym p. Czarneckiego.

Telefon. Dyrekcya poczt komunikuje nam, że wskutek burzy, jaka szalała wczoraj w nocy nad Lwowem, uszkodzone zostały przewody telefoniczne przy ulicach: Grodeckiej, Żółkiewskiej, Janowskiej, Zielonej, Łyczakowskiej i Jabłonowskiej. Przerwa w korespondencyi telefonicznej odnośnych stacyj potrwa prawdopodobnie do 14 dni.

Z lwowskiej Izby notaryalnej. W celu ustanowienia substytuta notaryusza w Grzymałowie na czas opróżnienia tej posady notaryalnej, wzywa Izba notaryalna tych, którzy o tę substytucyę chcą się ubiegać, ażeby najdalej do 5 bm. wnieśle swe podania do tejże Izby notaryalnej.

W sprawozdaniu z Wystawy robót ręcznych i rysunków szkoły wydziałowej im. król. Jadwigi z dnia 28. i 29. b. m., wypadł przez omyłkę ustęp, w którym zaznaczono zasługi, pani Maryi z Chlebowskich Hauptmanowej, jako nauczycielki rysunków w 7 klasie.

Podwieczorek wyścigowy pod protektoratem Adamowej ks. Sapieżyny, odbędzie się jutro w sobotę w pałacu sztuki, na rzecz domu opieki nad niemowlętami im. „Dzieciątko Jezus“. Po wyścigach odbędzie się corso ekwipazy przez plac wystawowy po przed pałac sztuki przy muzyce 30 pp. Wstęp z prawem 3 krotnego korzystania z obfitych bufetów 1 zł. Wstęp na plac wystawy 10 kr. Wszelka karota zupełnie wykluczona. Bilety niesprzedane lub otrzymane pieniądze, uprasza się odsyłać w dniu 1 lipca do wiceprezesowej p. Władysławowej Łozińskiej ul. Ossolińskich 3.

Zjazd koleżeński. Przypominamy kolegom abituryentom gimnazyum stanisławowskiego z r. 1873, których adresu nie znamy, że zbierzemy się dnia 10 lipca r. b. o godz. 9 przedpołudniem w gmachu gimnazyalnym stanisławowskim. *Komitet.*

że zarządzono ściągnięcie większych sił wojskowych z Czech i bali się wyjść z korzystnej pozycyi obronnej.

Tak przeminęła noc z 26 na 27 maja.

Nareszcie po dalszych obopólnych wyjaśnieniach i zapewnieniach, poczęły się uspokajać umysły. O godzinie 4 po południu dnia 27-go maja pojawiła się jeszcze jedna proklamacya Pillersdorffa. Zapewniał w niej prezes ministrów, że straże przy bramach miasta zaciągać będzie tylko gwardya, milicya i legia — że wojska zostanie w Wiedniu tylko tyle, ile do strzeżenia budynków wojskowych potrzeba, a reszta odejdzie niebawem — że hr. Hoyosa pozostawia się jako zakładnika — że ci, którzy są winni wypadków z 26 maja, będą przed sąd stawieni i że ministerstwo udaje się do cesarza, aby raczył jak najrychlej do Wiednia powrócić.

Ta proklamacya dopiero skłoniła rewoltantów, że zeszli z barykad. Stało się to tem szybciej, że, jakby spiesząc z pomocą rządowi, rozszalała się po południu burza i lunął deszcz tak ulewny, iż dla samego przepuszczania wody, trzeba było barykady rozbierać.

Dnia 28 maja było już po rewolucyi. Tym razem, mimo barykad, była ona zupełnie bezkrwawą. Lud jeszcze raz tryumfował. Lecz z odgłosami tryumfu mieszały się już silne echa reakcyi. Spokojne umysły uważały ją za nieuniknioną po zwycięstwach, w których zbyt lekkomyślnie obalano wszelką powagę władzy, nie stawiając natomiast nic, prócz samowoli i brawury studentów, którym się zdawało, że mogą losami Wiednia i Austryi kierować.

J. Starkel.

Niedelikatnością jest podsuwać komuś intencye, których on wcale nie miał. Zapomniały snać o tem dwa tutejsze pisma poranne, zdając sprawę z konferencyi, która odbyła się wczoraj w pałacu namiestnikowskim, a na którą zaproszeni zostali przez hr. Pinińskiego reprezentanci codziennych pism miejscowych. Aby ułatwić prasie zoryentowanie się w sytuacyi, która ściągnęła na 33 powiaty galicyjskie stan wyjątkowy, nakreślił namiestnik wrażenia i spostrzeżenia, uzbierane w objażdżce swej po zachodniej Galicyi.

Były to uwagi ogólne, niezawodnie bardzo cenne, lecz bynajmniej nie w tym celu podane, by prasa orzekła, czy się z niemi godzi, czy nie godzi. Prawdopodobnie p. namiestnik przed innym trybunałem zasięga porady. Tem samem upadają także dalsze wnioski, wydobyte z wczorajszej konferencyi przez owe pismo.

Przedstawiciele prasy nie mieli ani potrzeby, ani też nie byli prowokowani do wypowiedzenia swoich zapatrywań na wywody p. namiestnika. Skąd więc biorą się frazesy o zgodnem stwierdzeniu przez redaktorów, że nie było innego wyjścia z sytuacyi, o rozmaitych nadziejach i ufnościach itp. — nie pojmujemy.

Było to spotkanie, żadnej z stron obu do niczego nie zobowiązujące i ubolewać wypada, że uprzejmość p. namiestnika spotkała się z takiem niezrozumieniem.

Zjazd łowiecki.

W sali gmachu domen i lasów przy ul. Kopernika, zebrało się dziś rano, o godzinie 11, kilkudziesięciu łowców, przeważnie obywateli ziemskich z rozmaitych okolic naszego kraju, ażeby omówić wiele spraw, mających styczność z łowiectwem, a tem samem niesłychanie ważnych dla tego rodzaju gospodarstwa krajowego. Zjazd ten jest drugim z rzędu, a budzi zainteresowanie w szerokich kołach naszego kraju.

Zgromadzenie zagaił hr. Stanisław Szembek i proponował na przewodniczącego zjazdu hr. Stefana Zamoyskiego, który to wniosek zgromadzenie przez aklamacyę przyjęło.

Hr. St. Zamoyski podziękował za wybór, poczem udzielił głosu dr. Al. Małaczyńskiemu, który przedstawił wyczerpujący referat na temat „O brakach nowej ustawy łowieckiej“.

Referent domagał się, ażeby zjazd uznał konieczność szybkiej zmiany ustawy łowieckiej i ażeby poruczył wydziałowi swego towarzystwa wypracowanie memoryału, który, po zasięgnięciu opinii ekspertów ma być przedłożony Sejmowi. W dyskusyi zabierało głos kilku mowców.

W głosowaniu utrzymał się wniosek ks. Lubomirskiego, ażeby sprawę odesłać wydziałowi Tow. łow. do dalszego traktowania, oraz dodatkowy wniosek p. Krobickiego, ażeby polecić wydziałowi, by referat o tej sprawie w formie kwestyonaryusza, odesłał innym towarzystwom prowincyonalnym do rozpatrzenia i poprosił je o opinie w tej ważnej sprawie.

Obszerniejszą dyskusyę wywołała sprawa *Łowca*, organu gal. Tow. łowieckiego. Według jednych, pismo to jest za tanie, należałoby więc podnieść jego prenumeratę, dla innych jest za drogiem, domagali się więc zniżenia ceny prenumeraty. Ostatecznie przyjęto wniosek p. Leona Krobickiego, ażeby sprawę tę poruczyć wydziałowi do rozpatrzenia.

Ks. Lubomirski postawił następnie wydziałowi do rozpatrzenia ewentualny swój wniosek, a mianowicie, czy nie byłoby możliwem i wskazanem, ażeby następny zjazd łowiecki odbył się w Krakowie.

P. Abgarowicz postawił wniosek, ażeby z powodu, że w roku bieżącym cały naród polski obchodzi Mickiewiczowską rocznicę i Tow. łowieckie przyczyniło się jakim datkiem na pomnik wieszcza, nadto zaś, ażeby jeden numer *Łowca* poświęcić specyalnie pamięci Adama. Przyjęto wśród oklasków.

Wezwaniem do agitowania na korzyść Towarzystwa łowieckiego zamknął hr. Stefan Zamoyski obrady Zjazdu.

Popołudniu o godz. 1/2 4-tej odbywa się popisowe strzelanie na strzelnicy wojskowej.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Kraków, 1 lipca. Wczoraj ukonstytuowało się tu Tow. akcyjne budowy kolei: Trzebinia-Skowce. W tym celu przybył tu delegat krajowego biura kolejowego p. Paszkowski. Prezesem wybrany został Andrzej hr. Potocki, wiceprezesem dyr. Ziegler.

Dynów, 1 lipca. Grad padający bryłami, zniszczył onegdaj doszczętnie wszystkie plony we wsiach Ulanica, Łubno, Harta, powiatu brzozowskiego oraz Kakolówka, Futoma, Piątkowa, Szklary i Jawornik powiatu rzeszowskiego. Stan włościan wobec nędzy tegorocznej rozpaczliwy. Pomoc doraźna niezbędna.

Wiedeń, 1 lipca. *Neue Freie Presse* dowodzi, że galicyjskie gminy obowiązane są do wynagrodzenia szkód, zrządzonych rabunkami, a to na podstawie §. 34 galic. ust. gminnej, która na gminy nakłada powinność odszkodowania strat, jakie wynikną z zaniedbania obowiązków policyi miejscowej.

Wiedeń 1 lipca. Jak niektóre dzienniki donoszą, Polacy oświadczyli się przeciw zamierzonemu urządzeniu w r. 1900 kongresu wszechsłowiańskiego w Paryżu, a to dlatego, że odnośny wniosek wyszedł ze strony rosyjskiej. Dziennikarze polscy zgodziliby się na wzięcie udziału w kongresie tylko pod warunkiem, gdyby urządzeniem kongresu zajął się inny szczep słowiański a najlepiej Czesi.

Wiedeń, 1 lipca. Kartel naftowy przyszedł wreszcie wczoraj do skutku i z dniem dzisiejszym rozpoczął swoją działalność. W Wiedniu urządzone będzie centralne biuro kontroli, które ma czuwać nad przestrzeganiem warunków kartelu.

Wiedeń, 1 lipca. Tutejsza Izba handlowa obradować dziś będzie nad zwołaniem ankiety z powodu upadku handlu i przemysłu wiedeńskiego.

Wiedeń, 1 lipca. Austryacki związek właścicieli browarów wystosował petycyę do rządu przeciwko zamierzonemu podwyższeniu podatku od piwa. Na wniosek zarządu uchwalono następnie rozwiązać związek, a w jego miejsce założyć nowe towarzystwo pod nazwą „Central Verband oesterreichischer Brauerei Industriellen Vereine“.

Wiedeń, 1 lipca. Wydział krajowy dolnej Austryi opracowuje projekt założenia przytułków dla pijaków i przymusowych domów pracy.

Wiedeń, 1 lipca. Ministerstwo skarbu odrzuciło prośbę wiedeńskiego Towarzystwa bankowego o notowanie akcyi budapeszteńskiej fabryki cegieł Gratze.

Wiedeń, 1 lipca. Ciekawe dane zawiera memoryał ministerstwa skarbu, wydany z powodu projektowanej reformy ustawodawstwa o Towarzystwach akcyjnych w Austryi. Pokazuje się n. p., że w ostatnich czterech latach powstało w Austryi ogółem 80 Towarzystw akcyjnych, z łącznym kapitałem 72 milionów zł. W tym samym czasie założono w Niemczech Towarzystw takich 318 z kapitałem, przekraczającym miliard marek, na Węgrzech powstało Towarzystw 682, a kapitał ich wynosił 904 mil. zł., we Francyi kapitał nowo założonych Towarzystw przekraczał sumę 2 miliardów fr.

Wiedeń 1 lipca. Nawiązując do wczorajszych konferencyj hr. Thuna z posłami młodoczeskimi, *Neue Freie Presse* powiada, że hr. Thun, który postawił się obecnie w miejsce parlamentu, powinien także objąć zakres działania niewybranej komisyi językowej i niejako z samym sobą się obliczyć. Przyjdzie wówczas do przekonania, że większa część ludności w Austryi, Niemcy Włosi, Polacy i Słoweńcy nie mają żadnego interesu w utrzymaniu rozporządzeń językowych i cicho albo głośno życzą sobie uwolnienia Austryi od tego nieszczęścia.

Wszystkie pisma stwierdzają, że posłowie czescy byli z wczorajszych konferencyj zadowoleni. Z tego wnoszą, że szanse Niemców nie są najlepsze i że dojście do skutku porozumienia jest wykluczonem.

Wiedeń 1 lipca. *Arbeiter Ztg.* widzi w zakazie wydawania pism socyalistycznych potwierdzenie swej insynuacyi, że sądy doraźne i stan wyjątkowy w Galicyi nie są właściwie skierowane przeciw bandom rozbójniczym, tylko przeciw politycznym przeciwnikom Koła polskiego, szczególnie zaś socyalistom. Antisemickie pisma, wzywające do rabunków, również organa Stojałowskiego, który jest z Kołem polskiem skoligacony, nie zostały zawieszone.

Praga 1 lipca. Minister handlu Baernreither udał się stąd do Karlsbadu na konferencye z Chlumeckym, następnie do Buchau. Z powrotem zabawi jeszcze kilka dni w Pradze.

Grac, 1 lipca. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie wyborców, na którem przemawiał poseł dr. Lemisch. Mowca napadał na socyalistów, zarzucając im, że nietylko są obecnie, ale już za czasów Badeniego byli w porozumieniu z rządem. P. Lemisch przypomniał, że p. Daszyński wydał kolegom swoim hasło, aby się pozwolili spokojnie przez policyę wynieść z parlamentu, podczas gdy wykluczeni posłowie niemieccy bronili się przed tym gwałtem aż do ostatka.

Bern 1 lipca. Rada narodowa zgodziła się na udzielenie subwencyi w wysokości 4 1/2 miliona franków, na tunel pod górą Simplon.

Bruksela 1 lipca. Porucznik Chargois pobił rokoszujących żołnierzy krajowych w Kongo. Rokoszanie stracili 5 w zabitych i 27 w ranionych. Sam Chargois jest także raniony.

Paryż, 1 lipca. Radykalne pisma podnoszą z radością świetny przebieg dnia wczorajszego w Izbie. Socyalistyczne pisma przyrzekają neutralność, jeżeli Brisson uszanuje ich swobodę. Pisma umiarkowane przyznają, że Brisson pozostał panem sytuacyi. Pisma konserwatywne gratulują sobie, iż są dziś jedyną mocą, jaką przeciwstawić można postępom radykalizmu.

Madryt, 1 lipca. Głoszą, że pod Santiago stoczono wczoraj wielką bitwę, zakończoną zwycięstwem Hiszpanów

Londyn 1 lipca. Izba lordów przyjęła wczoraj we wszystkich czytaniach ustawę o pożyczce dla Wschodnich Indyi.

Londyn 1 lipca. *Daily Telegraph* podaje wiadomość z Waszyngtonu, że amerykański konsul w Port Said donosi, iż zakupił cały zapas węgla, wynoszący 20.000 tonn. Hiszpanie nie wiedząc o tem, starali się bezskutecznie o pozwolenie zakupna węgla w Port Said.

Londyn 1 lipca. *Times* donosi z Waszyngtonu, że departament marynarki wysyła z Nowego Jorku okręt z zapasami na kilka miesięcy, który będzie towarzyszył eskadrze admirała Watsona.

Londyn 1 lipca. *Standard* donosi z Waszyngtonu, że generał Pando znajduje się w St. Louis, o 24 mil od Sant Jago de Cuba.

Ateny 1 lipca. Minister skarbu Streit oznajmił, że zamierza podać się do dymisyi i powrócić na swoje stanowisko, jako gubernator Banku narodowego, skoro zadanie specyalne, do którego jako minister był powołany, zostało już dokonane.

Konstantynopol 1 lipca. Wczoraj rozpoczęły się w Beranie konferencye delegatów porty, z delegatami czarnogórskimi z powodu ostatnich zaburzeń. Przedmiotem obrad była sprawa odbudowania spalonych wsi i odwołania chrześcijan, którzy pouciekali. Obszernie omawiano również projekt utworzenia osobnego korpusu wojskowego dla Albańczyków.

Nowy Jork 1 lipca. Według wiadomości z Juragua z dnia 29 czerwca, Amerykanie budują pospiesznie kolej żelazną od miejsca wylądowania w kinrunku do Sant-Jago.

Nowy Jork, 1 lipca. Podług telegramu z miejscowości Playa del Este datowanego 28. czerwca, sądzą tu, że Garcia wysłany zostanie z 3.000 ludzi na zachód od St. Jago de Cuba, aby wystąpić przeciwko generałowi Pando.

Telegram z amerykańskiego obozu z daty 28. czerwca stwierdza, że przeciw Pandzie wysłano już 2.000 żołnierza.

Nowy Jork, 1. lipca. Jak donosi telegram *New York Post* z Waszyngtonu, sześć okrętów transportowych z załogą 500 ludzi opuściło wczoraj Tampę.

San Francisco 1 lipca. W drodze do Manili jest 10.464 żołnierzy i 470 oficerów.

Kairo, 1 lipca. Camara uznał konieczność naprawy okrętów. Hiszpanie wyładowują węgle i inne materyały.

Stan wyjątkowy i sądy doraźne.

Nowy Sącz, 1 lipca. Zarówno tu, jak w okolicy spokój. Takie same wiadomości nadchodzą z innych powiatów, dawniej rozruchami objętych.

Tylko w Limanowskiem sytuacya jeszcze groźna, ale i tu poczyna się już uspokajać.

Wrażenie sądów doraźnych wielkie.

Nowy Sącz 1 lipca. Sąd przeciążony pracą. Śledztwo w sprawie rozruchów prowadzone jest z wielkim pospiechem i energią; chodzi o to, by niewinnych można jak najprędzej wypuścić na wolność. Prawie wszystkie inne sprawy w zawieszeniu.

Dalsze uwięzienia uczestników rabunku w Starym Sączu, odbywają się na podstawie dokonywanych rewizyj domowych. Część zrabowanych towarów zdołano odzyskać.

Rozmaitości.

Budowa szkoły im. św. Marcina rozpocznie się jeszcze w tym roku. Po długich pertraktacyach i naradach, komisya miejska, zajmująca się tą sprawą, postanowiła pozostać przy projekcie pierwotnym i wybudować szkołę na gruntach p. Rudzkiego przy nowej ulicy, która łączyć będzie ul. Żółkiewską z ul. św. Marcina a to z powodu, iż zamiar wybudowania tej szkoły na gruntach, należących do plebanii św. Marcina okazał się dla wysokich kosztów i innych trudności nie tak łatwo wykonalnym.

Budowa ma być wyprowadzona w tym roku pod dach, co kosztować będzie około 70 tysięcy zł. W ten sposób w roku przyszłym mógłby przez lato cały budynek być wykończony, a z jesienią będą mogły obie szkoły męska i żeńska przenieść się do nowego gmachu.

Gmach ten stanie w pośrodku nowej ulicy i będzie zwrócony głównym swym frontem kn kościołowi św. Marcina.

Związek rodzicielski urządza w niedzielę dnia 3 lipca 1898 w parku Kilińskiego na placu powystawowym pod protektoratem hr. Zofii Siemieńskiej-Lewickiej na dochód korpusów wakacyjnych festyn i zabawę dla młodzieży. W skład programu wchodzi koncert 4 kapela. zabwy dla dziatwy, loterya fantowa zabawek dla dzieci. — Koło szczęścia. — Wędka szczęścia. — Smok wawelski. — Zawody w spinaniu. — Balony charakterystyczne. — Korso powozowe. — Strzelanie z flobertów. — Jazda dzieci na 5 kucykach. — Produkcye chóru uczniów. — Poczta gołębia. Z placu fontany świetlanej odleci 120 sztuk gołębi. O godz. 8 puszczone będą z tego samego miejsca charakterystyczne balony. Po ukończeniu wyścigów konnych odbędzie się przez plac wystawy korso powozowe. Wstęp na festyn 10 ct. Dzieci płacą połowę. Początek o godzinie 4 popołudniu. W razie słoty odbędzie się festyn w następną niedzielą t. j. 10 lipca b. r.

Z akademickiego Klubu cyklistów. W niedzielę dnia 3 lipca b. r. odbędzie się wycieczka do Stryja (72 km.) na zlot Sokołów, połączona z wyścigiem drogowym (od 55 do 65 km.), Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela komisya sportowa do soboty dnia 2 b. m. godz. 7 wieczorem.

Bieg otwarty dla członków akademickiego Klubu cyklistów. Punkt zborny dla uczestników wycieczki na Placu Małeckiego (lokal Klubu) o godz. 6 rano.

W Foggii, w Apulii, zgorzało podczas rozruchów bogate muzeum miejskie. Nieoceniona to szkoda dla nauki, w muzeum tem bowiem znajdowało się mnóstwo cennych dokumentów, których nie wyzyskano dotąd, a które skutkiem pożaru zginęły niepowrotnie.

Depesze handlowe z d. 1 b. m.

Kurs lwowski.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127·—	128·10
Za 100 marek	58·50	58·80
10-frankówka	9·50	9·62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 1 lipca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 10·75 do 11·25. Żyto gotowe 9·— do 9·50. Owies obroczny 8·20 do 8·50. Jęczmień pastewny 7·— do 7·25. Jęczmień browarny 7·50 do 8·—. Rzepak 11·— do 11·25. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·— do 7·25. Groch do gotowania 8·50 do 9·75. Wyka 6·30 do 6·75. Bobik 7·25 do 7·50. Hreczka 8·75 do 9·25. Kukurydza stara 5·70 do 5·80 Kukur. nowa lub na term. —·— do—·—. Chmiel za 56 kilo 60·— do 65·—. Koniczyna czerwona —·—do —·—. Koniczyna biała —·— do —·—. Koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —.

Spirytus w Tarnopolu 17·25 do 17·75; na termina 14·25 do 15·52.

Z powodu braku gotowego towaru i rezerwy ze strony sprzedających, ceny pszenicy i żyta zwłaszcza ostatniego podniosły się. Również owies i kukurydza wykazują znaczną zwyżkę

W spirytusie tendencya zniżona trwa dalej.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12·65 do 12·70 złr., Loco Ołomuniec 11·85 do 11·95 złr. loco Brün-Wiedeń 11·90 do 12·—, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36·37½ do 36·50 zł., Secunda 37·12½ do 37·25 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4·75 do 5·— zł., galicyjska na wagony 17·50 do 18·— zł., przejrzysta 18·50 do 19·— zł., amerykańska —·— do —·—.

Berlin. Pszenica na lipiec 186, pszenica na wrzesień 162, żyto na lipiec 134, kukurudza i owies słabo.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 53·30, (fuenfziger) —·—.

Szczecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 52·50.

Antwerpia. Nafta 17·37. Mocno.

New York. Pszenica w towarze gotowym —·—, na na lipiec 30, na wrzesień 73¼, na grudzień —·— centów za buszel. Buszel 60 funtów ang. Cent am. około 2½ c. w. a.

Brody, 29 czerwca. Usposobienie na tutejszym targu zbożowym słabe jak minionego tygodnia. Popyt za żytem trwa dalej. Dowozy z Rosyi wynoszą od 1—3 wagonów dziennie.

Notowano: Pszenica 6·20 do 7·— rub., żyto 5·20 do 5·70 rub., jęczmień 4·20 do 4·35 rub., hreczka 6·— do 6·35 rub., proso 4·20 do 4·70 rub., żółta kukurydza 4·10 rub. Wszystko za 100 klg. transito stacya kolejowa loco Brody.

Śniatyn, 1 lipca. Stan wkładek miejskiej Kasy oszczędności w Śniatynie wynosił z dniem 31 maja br. u 247 stron złr. 50.804 ct. 39. W miesiącu czerwcu br. włożyło na dawne książeczki 10 stron, na nowe książeczki 6 stron, razem 16 stron złr. 3915 ct. 65; wyjęło zaś częściowo 11 stron, zupełnie 5 stron, razem 16 stron złr. 2388 ct. 33, przybyło zatem złr. 1527 ct. 32, do tego doliczywszy skapitalizowane odsetki za I. półrocze w kwocie złr. 1039 ct. 23, przybyło razem przeto złr. 2566 cent. 55. Stan wkładek z dniem 30 czerwca br. wynosi u 248 stron złr. 53.370 ct. 94.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja l. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 1 lipca.

Księżna Puzynina, z córką, z Narola. — J. hr. Wodzicki z Olejowa. — A. hr. Mniszek, z żoną, z Makuniowa. — H. Wachowicz z Podola ros. — N. Schmidt, z córkami, z Kijowa. — F. Seykor i Walter Subak z Wiednia. — A. hr. Potocki z Ossowców. — Dr. A. Krzyżanowski, E. Piotrowski i F. Pack z Budapesztu. — W. Postruski z Seredna.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 1 lipca.

Wł. Winiarski, z synem, z Ekaterynosławia. — Józef Grunwald z Władypola. — W. Marmaross z Karowa. — P. Januszkiewicz z Komarna. — L. Preissner ze Straży (Bukowina). — P. Kotarski z Brzeska. — P. Ładomirska, z córką, z Markowic. — J. Cielecki z Podola. — Stanisław Skarzyński ze Studzianki. — H. Leitersdorfer, Otto Blumen i A. Kreif z Wiednia. — Z. Suszycki z Jasła. — S. Piotrowski z Tarnowa. — Ks. Jan Trzopiński z Kochawiny. — Ks. Józef Berezowski z Chorostkowa.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te **kupujemy i sprzedajemy** najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnienia 1 lipca 1898
na
Losy wiedeńskie komunalne

po **4·50** zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron,

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnieniem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. **50.000** i złr. **5.000.**

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

NADESŁANE.

Obrońca w sprawach karnych

RADCA

Dr. Władysław Daisenberg

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ulicy Żyblikiewicza l. 2., I. piętro.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydyum wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzedniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościoły: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placyku obelisk z posągiem Świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu byzantyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągiem św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tnej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5·10 rano, osob. 9·05 rano, posp. 1·30 w poł., osobowy 6·10 wiecz., posp. 8·45 wiecz., osob. 9·10 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osobowy 5·00 popoł., pospieszny 9·39 wieczór.

Z Czerniowiec osob. 6·45 rano, osob. 10·35 rano, posp. 1·50 w południ., osobowy 5·40 popoł., posp. 9·45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w poł. osob. 10·30 w nocy, osob. 12·15 w nocy.

Z Bełzca i Sokala osobowy 7·55 rano, osob. 1·55 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7·50 rano.

Z Jarosławia osob. 10·45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7·40 ran, osob. 1·01 w poł. osob. 7·57.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob. 8·50 rano, posp. 2·50 w południe, osob. 6·48 popoł., posp. 10·40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 wieczór.

Do Czerniowiec posp. 6·05 rano, osob. 10·55 przed południem, posp. 2·40 popoł., osob. 6·30 po połud., osob. 10·05 wieczór.

Do Stryja osob. 5·20 rano, osob. 9·15 przed poł., osob. 6·30 po połud. osob. 7·00 wieczór.

Do Bełzca i Sokala osob. 9·55 przed poł., osob. 7·10 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7·15 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4·55 popoł.

Do Janowa osob. 9·26 rano, osob. 3·11 po południu osob. 8·40 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Płachty nieprzemakalne do nakrywania wozów i maszyn poleca w wszelkich wielkościach **O. T. Winclera Syn**, Lwów, Rynek l. 28. 2

Poszukuję dzierżawy folwarku około stu morgów lub mniej op 1-go lipca br. — Zgłoszenia: Zarząd dóbr. Miedzyhorce, poczta Halicz. 2064

Jaremcze. Pokój z usługą i wiktem domowym zaraz do wynajęcia. — Bliższa wiadomość: Willa p. Rosenfelda u pani H. S., Jaremcze. 2080

Kawaler w sile wieku, z zawodu agronom, posiadający kilka tysięcy złr. majątku, poszukuje na tej drodze znajomość z panną lub wdową z dobrego domu w celu matrymonialnym. Listy zawierające adres i fotografię uprasza się przesełać pod znakiem S. W. do Centralnego Biura ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 2075

Jeden lub dwa pokoje z kuchnią, ul. Piaskowa 11. 2060

Brzytwy znakomite angielskie i z Solingen znaku „bliźnięta“ (pod gwarancyą) po złr. 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i 3·50. Paski do brzytew, czarki i pędzle do golenia poleca Piotr **Chrząstowski,** handel żelazny we Lwowie, pl. Kapitulny 1 — (naprzeciw Katedry. 1993

W Skolem pomieszkanie. Wiadomość w handlu Wgo Bromilskiego. 2073

3 duże frontowe pokoje, kuchnia, Koralnicka l. 8, I. p., od 15 lipca. 2040

Stajnia na dwa konie, lub dogodny lokal na magazyn, Lelewela 3, Lwów. (1725

Majątek na Podolu galic., 1200 morgów pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 1721

Dr. W. Kretowicz ordynuje w Karlsbadzie, mieszka Kaiserstrasse, Haus Warschau. 1373

Francuzki poleca biuro **Bodyńskiej,** Lwów, Rynek, dom Andriollego. 2056

Gołębia l. 7 do wynajęcia: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i spiżarnia — 3 pokoje, kuchnia na I-szem piątrze, 1 pokój kawalerski, parter. 1635

Brzuchowice. — W willi dra Wachtla 2 lub 3 pokoje z werandą do wynajęcia. 2067

Dla Pp. Kapitalistów!

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 10 do 15.000 złr. do przedsiębiorstwa przynoszącego znaczne dochody. Kapitał jest jaknajbezpieczniej i najkorzystniej umieszczony. Wykluczone jest wszelkie ryzyko. Bliższa wiadomość u p. Ferdynanda Jagdfelda, zegarmistrza, ul. Gródecka l. 46. 2078

Płachty nieprzemakalne, płyty gumowe, asbestowe, pasy skórzane, węże gumowe, spiralne etc., poleca jak najtaniej główny skład **M. Korkesa,** Lwów, ul. Gródecka 10. 2004

Oficyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, *kluczników, bony, panny służące* i inną służbę, tak męską, jak i żeńską, poleca Biuro komisowe i pośrednictwa **K. Pietruskiego,** Lwów, Sykstuska 26. 2065

W Tuchii do wynajęcia 3 pokoje dla kąpielowych, kuchnia. — Wiadomość listowna: Donhöffner w Libochorze, p. Tuchla. 2062

Garnitur młocarniany Shuttleworth, a to: młocarnia T. S. R. 27 i kierat F. przed rokiem kupiony, mało używany, jest za przystępną cenę do nabycia. Szczegółów udzieli Zarząd dóbr Korsów, poczta Leszniów, w powiecie brodzkim. 2054

Lokal duży i wysoki na warsztat lub skład do wynajęcia. Chorążczyzna, ulica Cicha 5. 2052

Nauczycielka domowa, lat 19 licząca z dobrego domu z ukończoną szkołą wydziałową, kursem freblowskim i praktyką poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia M. K., nauczycielka, poste-rest. Lwów. 2053

Antoni Piwonka wykonuje wszelkie kuracye hydropatyczne, masowania, tudzież inne roboty w zakres hydropatyi wchodzące, ściśle według przepisów lekarzy polecone. Lwów, Leśna 4. 2059

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Osoba inteligentna poszukuje miejsca jako lektorka lub bona we Lwowie za miernem wynagrodzeniem. S. S., „Słowo“.

Ukończony uczeń szkoły rolniczej poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Morawiak, „Słowo Polskie“.

Młody pomocnik handlowy poszukuje posady od 20 lipca. M. K. 25, post.-rest., Lwów.

Zarządczyni domu, wdowa, poszukuje umieszczenia. Wiadomość w Dyr. Tow. urzędników pryw., ul. Cicha 1. Lwów.

Młody mężczyzna poszukuje posady kasyera lub kontrolora w dobrach, lub stosowną posadę we Lwowie. WZ. „Słowo“.

Rutynowany buchalter i korespondent, poszuknje posady. P.-r. „M. A.“ Lwów.

Uczeń VII. kl. niem. gim. poszukuje lekcyi. „H. K.“ Administracya „Słowa“.

Rysownik planów poszukuje umieszczenia w biurze, lub też przy budowie. „F. G.“, ulica Zródlana 25, u właściciela.

Basen

(pływalnia) wspaniale urządzona, została na nowo otwartą w *Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10).* — Kąpiel z bielizną **25** ct., w abonamencie **20** ct. — Dla pań od godz. 9 do ½12 w południe. — Udziela się lekcyi pływania.

Turnips w dziesięciu najrozmaitszych odmianach — 1 klg. **1** złr. **10** ct.

Ścierniaka okrągła lub długa 1 gr. **70** ct.

poleca **główny skład nasion, wieńców i bukietów**

Jana Stachiewicza

Lwów, Teatralna 8. 2077

Walne Zgromadzenie

Krajowego Związku przemysłowego

Stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką

odbędzie się w myśl uchwały zapadłej na ostatniem zgromadzeniu, **dnia 9 lipca 1898 r., o godzinie 5-tej popołudniu we Lwowie,** w lokalu Banku Zaliczkowego, ulica Hetmańska l. 12.

Porządek dzienny:

1. Wybór Rady Nadzorczej.
2. Wybór Komisyi rewizyjnej.

DYREKCYA:

Stefan Kossuth m. p. *Wojciech Księżopolski* m. p. *Wincenty Szydłowski* m. p.

Zamknięcie Rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

za czas od 1 Kwietnia 1897 do 31 Marca 1898. (Dział ogniowy i gradowy).

Rozchód. Rachunek Zysków i Strat z działu *ogniowego* i gradowego za czas od 1 kwietnia 1897 r. do 31 Marca 1898 r. **Przychód.**

		Dział ogniowy i gradowy		Przypada na dział ogniowy		gradowy	
		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	**Szkody i koszta likwidacyi wypłacone:**						
	1. W dziale ogniowym	1,870.400	41				
	mniej zwrot Tow. *kontrasekur.*	544.838	53	1,325.561	88	1,325.561	88
	2. W dziale gradowym	271.166	71				
	mniej zwrot Tow. kontrasekur.	108.466	61	162.700	10		162.700	10
II.	**Koszta administracyi:**						
	1. Prowizya (mniej prowizya kontrasekur.)	102.465	36			98.176	34	4.289	02
	2. Wydatki administracyjne bieżące	578.938	68	681.404	04	562.415	77	16.522	91
III.	**Odpisy i inne wydatki:**			52.007	05	42.692	76	9.314	29
IV.	**Fundusz na szkody nieuregul.** (mniej udział Towarz. kontrasek.)	209.257	83	209.257	83	209.257	83		
V.	**Stan funduszów z końcem r. 1897 (z wyjątkiem funduszu emerytalnego)**						
	1. Rezerwa zaliczki w dziale ogniowym	1,404.319	86				
	mniej kontrasekuracya	422.200	69	982.119	17	982.119	17		
	2. Fundusz rezerwowy:						
	a) w dziale ogniowym	2,766.384	76				
	b) „ gradowym	915.561	65	3,681.946	41	2,766.384	76	915.561	65
VI.	**Czysta pozostałość**			690.038	68	659.420	70	30.617	98
				7,785.035	16	6,646.029	21	1,139.005	95

		Dział ogniowy i gradowy		Przypada na dział ogniowy		gradowy	
		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
	W dziale ogniowym wystawiono 375.953 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość zł. 543,328.008						
	W dziale gradowym wystawiono 3.950 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość zł. 13.821.333						
I.	**Fundusze przeniesione z r. 1896/7** (z wyjątk. fund. rezerw.)						
	1. Rezerwa zaliczki działu ogniowego mniej kontrasekur.	963.328	43				
	2. Fundusz asekuracyjny działu ogniowego	62.773	66				
	3. „ rezerw. działu ogniowego stan z 1 kwietnia 1897	2,703.971	10				
	„ „ „ gradowego „ „ „	861.165	28				
	„ „ „ ogniowego przyrost z kwietnia r. bież.	62.413	66				
	„ „ „ gradowego „ „ „ „	54.396	37	4,708.048	50	3,792.486	85	915.561	65
II.	**Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1896/7** mniej kontrasekuracya	134.600	98	134.600	98	134.600	98		
III.	**Zaliczka zebrana:**						
	1. W dziale ogniowym	3,662.849	48				
	mniej kontrasekuracya	1,140.082	46	2,522.767	02	2,522.767	02		
	2. W dziale gradowym	348.539	42				
	mniej kontrasekuracya	139.415	83	209.123	59		209.123	59
IV.	**Dochód z lokacyi kapitału:**			130.730	54	124.461	43	6.269	11
V.	**Inne dochody**			79.764	53	71.712	93	8.051	60
				7,785.035	16	6,646.029	21	1,139.005	95

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ogniowego i gradowego z dniem 31 Marca 1898 r. **Stan bierny.**

		Dział ogniowy i gradowy		Przypada na dział ogniowy		gradowy	
		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	**Niewypłacony kapitał akcyjny**						
II.	**Zapas gotówki z dniem 31/3 1898**			58.567	68	58.567	68		
III.	**W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym**			935.048	14	926.206	41	8.841	73
IV.	**Wartość realności**			520.505	—	520.505	—		
V.	**Papiery wartościowe po kursie z dnia 31 Marca 1898 roku i wartość kuponów bieżących:**						
	a) fundusz rezerwowy ogniowy	1,660.593	31				
	b) „ „ gradowy	667.852	16	2,328.445	47	1,660.593	31	667.852	16
VI.	**Weksle stron ubezpieczonych**			150.047	26	81.023	90	69.023	36
VII.	**Pożyczki hipoteczne**						
VIII.	**„ na zastaw papierów wartościowych**						
IX.	**Fundusz emerytalny w papierach watościowych po kursie z dnia 31 Marca 1898 r. i wartość kuponów bieżących**			538.489	74	538.489	74		
X.	**Efekta funduszów:**						
	1. funduszu zapomogowego dla wdów po urzędnikach	46.452	60				
	2. efekta agentów (kaucye)	191.934	44				
	3. fundusz Pawła Przedpełskiego	9.523	30				
	4. „ Białego Krzyża	12.724	—	260.634	34	260.634	34	89.878	17
XI.	**Towarzystwa kontrasekuracyjne**			145.883	75	56.005	58	12.221	47
XII.	**Zaległości po Agencyach i Reprezentacyach**			791.747	06	779.525	59	22.679	25
XIII.	**Różni dłużnicy**			842.493	93	819.814	68		
XIV.	**Koszta organizacyi niezamortyzowane**						
XV.	**Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia**			18.874	68	18.874	68		
XVI.	**Fundusz na różnicę kursu w dziale gradowym**			3.868	60			3.868	60
XVII.	**Niepokryty niedobór z roku 1895 w dziale gradowym**			191.658	82			191.658	82
				6,786.264	47	5,720.240	91	1,066.023	56

		Dział ogniowy i gradowy		Przypada na dział ogniowy		gradowy	
		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	**Emitowany kapitał akcyjny**						
II.	**Fundusze rezerwowe:**						
	a) w dziale ogniowym	2,766.384	76				
	b) „ gradowym	915.561	65	3,681.946	41	2,766.384	76	915.561	65
III.	**Fundusz na różnicę kursów w dziale ogniowm**			46.198	68	46.198	68		
IV.	**Rezerwa zaliczki**) po potrąceniu			982.119	17	982.119	17		
V.	**Fundusz na szkody nieuregulowane**) kontrasekuracyi			209.257	83	209.257	83		
VI.	**Fundusz emerytalny**			563.828	18	563.828	18		
VII.	**Fundusze:**						
	a) Fundusz zapomogowy dla wdów po urzędnikach	40.260	97				
	b) „ kaucyi agentów	191.934	44				
	c) „ Pawła Przedpełskiego	10.992	80				
	d) „ Białego Krzyża	17.234	44				
	e) „ dla straży ogniowych	5.559	78				
	f) „ dyspozycyjny Rady Nadzorczej	1.350	—				
	g) „ na niepodniesione zwroty lat dawnych	138.026	56				
	h) „ na zwroty	66.605	52	471.964	51	471.964	51		
VIII.	**Towarzystwa kontrasekuracyjne**			140.911	01	21.067	08	119.843	93
IX.	**Różni wierzyciele**			690.038	68	659.420	70	30.617	98
X.	**Czysta pozostałość przeznaczona na:**						
	1. Fundusz na remuneracye	29.087	63				
	2. 20% zwrotu dla Członków działu ogniowego	588.757	24				
	3. Dotacyę funduszu zapomogowego dla wdów	4.938	33				
	4. Pokrycie niedoboru działu gradowego	30.617	98				
	5. Przeniesienie na rok następny dziale ogniowym	36.637	50				
				6,786.264	47	5,720.240	91	1,066.023	56

Kraków, dnia 31 Marca 1898 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. *Ign. Glażewski.* *Dr. Gustaw Romer.*

Naczelnik rachunkowości: *Gustaw Adam.*

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Breuer Jan. *Komornicki Stanisław.* *Garapich Michał.* *Hr. Dzieduszycki Klemens.*

Hr. Potocki Andrzej. *Gniewosz Włodzimierz.*

„SŁOWO POLSKIE“ Nr. 155. z dnia 2. lipca 1898.

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświerza i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., *Kraków:* Sukiennice l. 20., *Czerniowce:* Rynek l. 2., *Przemyśl:* Franciszkańska l. 24.

Papier pergaminowy

do konfitur, masła i śledzi — poleca

W. Czopp

Lwów, Żółkiewska 2. skład farb, pokostów i lakierów.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Lodownie pokojowe. wanny w różnej wielkości i cenie poleca Feliks Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska 18, Cenniki na żądanie. 2055

W Worochcie w nowo wybudowanej willi, naprzeciw dworca kolei, wśród lasku nad Prutem są pokoje umeblowane z kuchniami lub bez kuchni od pierwszego lipca do wynajęcia. Bliższej wiadomości zasięgnać można w Stanisławowie, ul. Zabłotowska 31, — Barwińska. 2038

Lekcyi na wsi przez czas wakacyi poszukuje maturzysta za skromnem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 2029

Amerykańskie klawiaturowe

MASZYNY do PISANIA

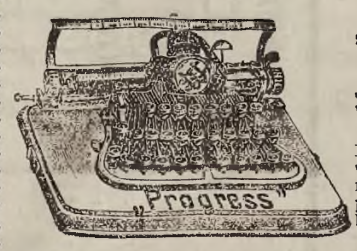

„Progress“ i „Mac Kinley“

Cena złr. **150** i **125**.

Jedyny system bez zarzutu, prawdziwie praktyczny i niezawodzący.

Pisanie szybkie, czyste i równe. — Alfabet daje się zmieniać. — Pismo widoczne podczas pisania. — Farbowanie bez wstążki. — Automatyczne ustawianie odstępów.

Prospekta i cenniki zasyła gratis 1896

firma **WIKTOR BERGER** Lwów

ul. Akademicka l. 8.

42 centów

½ kilogr. MASŁA dworskiego.

68 centów

½ kilogr. MASŁA deserowego ze słodkiej śmietanki. 2074

30 centów

½ kilogr. BRYNDZY majowej.

CUKIER TŁUMACKI (ostatki zapasów) nadający się osobliwie do smażenia **konfitur**, w kawałkach **1 kilogr. 36 ct.** — w mączce i kostkach **1 kilogr. 37 ct.**

poleca handel „pod Palmą“

Z. Zadurowicza i Spółki

Lwów, ul. Akademicka 6.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartalnie** 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo **„Mód paryzkich“** Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Resztki chodników i wysortowane dywany, portjery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana. **Także i na raty.** Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 1035

Największem i najpewniejszem

Towarzystwem asekuracyjnem na życie

jest bezwarunkowo

„THE STAR“ w Londynie.

Najnowsza kombinacya.

Przy ubezpieczeniu się na kapitał pośmiertny, przysługuje **przez całe życie prawo opłacania tylko połowy premii.** Tak świetnych warunków nie daje żadne inne Towarzystwo. 1898

EDWARD KLEIN

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, ul. Kopernika 24.

Troppauer Maschinenfabrik & Eisengiesserei

E. Tatzel, Tropau

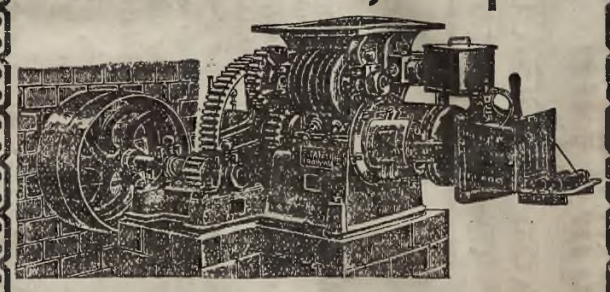

Maszyny do robienia *cegieł. Kompletne urządzenia cegielni* do *poruszania parą. Maszyny parowe* każdej wielk. z suwakami i wentylow. sterowaniem. *Kotły* parowe do 200m² powierzchni ogrzewalnej i 10 atm. *Podgrzewacze i przegrzewacze* parowe najlepszej konstrukcyi. *Transmisye* z łożyskami smarowanemi zapomocą pierścieni. *Windy* dla towarów i wszelkiego rodzaju materyałów. *Młyny kuliste. Kieraty. Łamacze kamieni* i t. d.

Prospekty na żądanie darmo. 1521

Żużle Thomasa

prawdziwe niemieckie

o wysokiej zawartości kwasu fosforowego, łatwo rozpuszczalnego w cytrynianie amonu

sprzedaje najtaniej 1884

Bank Rolniczy

we Lwowie.

Zawiadamiamy PT. Szanownych Odbiorców naszych, że **wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny**

kół „Humber“

z fabryki w **Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy** firmie

M. Gustowicz i Sp.

we Lwowie, ul. Akademicka 3.

Humber & Co Ltd.

Beeston, Wolverhampton Coventry

England.

1919

ZAKOPANE (w Tatrach) 1.000 mtr. nad poziom morza.

Zakład wodoleczniczy Dr. Chramca

Od 4 złr. dziennie pokój urządzony, z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.** Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne i wszelkie natryski i parnie. — Mięsienie i gimnastyka. 1460

Pierwszej jakości przyrządy elektryczne!

Poczta i telegraf w miejscu.

Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd Zakładu wyseła prospekty.

Ogłoszenie.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Jasła podaje do publicznej wiadomości, że w myśl uchwały Wydziału z dnia 27. czerwca 1898 podwyższoną została od 1. lipca 1898 r. stopa procentowa od wkładek w Kasie oszczędności miasta Jasła lokowanych z 4% na 4½% od sta w stosunku rocznym, bez naruszenia dotychczasowej stopy procentowej od pożyczek.

Podatek rentowy od wkładek w Kasie oszczędności lokowanych, który wkładający ustawowo obowiązani są opłacać, przyjmuje Kasa oszczędności na siebie, tak, że interesowanym wypłacane będą pełne odsetki bez żadnego potrącenia.

2066 ***Dyrekcya.***

L. 11.850/98.

Obwieszczenie.

W myśl uchwały Magistratu z dnia 15 czerwca br. odbędzie się dnia 12 lipca 1898 r. publiczna licytacya, celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej, oraz prawa poboru dodatku gminnego od napojów spirytusowych Gminie miasta Stanisławowa przysługującego, na przeciąg lat trzech od 1. stycznia 1899 do 31. grudnia 1901 roku.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

1. Za prawo wyszynku gorących napojów z wyłączeniem piwa w obrębie miasta Stanisławowa 10.000 zł. w. a.
2. Za prawo poboru dodatku gminnego od napojów gorących z wyłączeniem piwa w obrębie miasta Stanisławowa 40.000 zł. w. a.
3. Za prawo wyszynku piwa w obrębie miasta Stanisławowa 10.000 zł. w. a.
4. Za prawo poboru dodatku gminnego od piwa w obrębie m. Stanisławowa 59.500 zł. wa.
5. Za prawo propinacyi wódczanej i piwnej wydzierżawione przez Gminę miasta Stanisławowa od c. k. galic. funduszu propinacyjnego w Knihininie całym, wraz z częścią Stojowskich w Mykietyńcach, Uhornikach i Podłużu 29.000 złr. wa.
6. Za wydzierżawienie karczmy l. k. 5. przy ulicy Halickiej wraz ze stajnią i gruntem obszaru 63 kwadr. sążni, i karczmy l. k. 67 przy drodze do Opryszowiec z gruntem budowlanym 197 kwadr. sążni i ogrodem obszaru 1 morg 623 kwadr. sążni 1.000 zł. wa.
7. Za wynajęcie karczmy miejskiej za cegielnią, lutrówki wraz z magazynami wódczanymi i lodownią 500 zł. wa.

Cena wywołania za wszystkie powyżej wyszczególnione przedmioty dzierżawne wynosi 150.000 zł. wa., a wadyum przy licytacyi złożyć się mające 15.000 zł. wa.

Oferty pisemne, na wszystkie wyżej poszczególnione przedmioty dzierżawne opiewające, należycie ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnosić należy w dniu 12 lipca 1898 od g. 10 przedpoł. do g. 12 w połud. w Prezydyum Magistratu.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być przejrzane w godz. urzędowych w Biurze I. Magistratu. 2010

Magistrat królewskiego wolnego miasta

Stanisławowa, 18 czerwca 1898.

Dr. Nimhin.

Wszelkie kupony

wylosowane papiery wartościowe

wypłaca

bez potrącenia prowizyi lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. porką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.